

Baranów: Aż minister przyjechał na otwarcie szkolnej inwestycji.



P. Czarnek

Końskowola: Opinia w sprawie parkingu na korzyść wójta



S. Gołębiowski

200 lat
pani Emilio!



Emilia Skura z Opatkowic



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

pulawy.24wspolnota.pl

22 - 28 czerwca 2021 r. ■ nr 25 (419) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

To były wota z trumny córki księżnej Izabeli Czartoryskiej



Tkaniny nabrały specyficznej barwy, która jest charakterystyczna dla tych tkanin, które są wyjęte z grobu

Sensacyjne odkrycie w czasie badania przedmiotów znalezionych w kościele pw. Św. Józefa w Puławach

Pamiątki po Teresie Czartoryskiej znajdowały się w skrytce w jednym z filarów kościoła na Włostowicach

Honorata Mielniczenko,
dyrektor Muzeum Czartoryskich w Puławach

STR. R1

Zwłoki w przydrożnym rowie

s. R6

21-latka skoczyła z mostu

s. 10

Zgłoś projekt do Budżetu Obywatelskiego Miasta Puławy

s. 3

Puławy: Targowisko na Dęblińskiej oficjalnie otwarte

s. 3

Coraz bliżej do chodnika na ul. Pileckiego

s. 3

Drogo za ul. Niezapominajki

s. 5

Góra Puławska: Mieszkańcy chcą budowy drogi

s. 22

Baranów: Złowili taaakie ryby

s. 22

Nałęczów: Prawie milion za budowę Spacerowej

s. 23

Kamil Lewandowski wójtem gminy Puławy

s. 7

392 głosy

445 głosów

543 głosy



1546 głosów

K. Lewandowski

Wąwolnica: Najgorzej zarabia się w „kulturze”, najlepiej w urzędzie

s. 23

38,3 tys. zł
rocznej pensji

130 tys. zł
rocznej pensji



I. Kolibska, dyrektor GPK



G. Dunia, sekretarz

Czego dorobiły się miejscowe VIP-y

N 2634
ISSN 2300-438X
INDKS 297984
2 5
0 77230 0438104

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
tel.: 512 843 897, 507 156 808
Laweta gratis

220 lat temu w Puławach powstało pierwsze w Polsce muzeum

s. 9

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Niła 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Marta Pietron,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184
polynka@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki

Księgowość: tel. 510 166 892

Kolportaż: tel. 791 193 007

Skład:
Jarosław Pałys

Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

KURÓW

• Biuro Ubezpieczeń Łukasz Piłat, ul. Głowackiego 1/18
(przy sklepie Dino)

PUŁAWY

• Redakcja Tygodnika Wspólnota Puławska, ul. Fieldorfa-Niła 18/9, Puławy (budynek HTM 1, obok BRICO) w godz. 9.00 - 14.00
• Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Stanisław Samonek, ul. Piłsudskiego 69, Puławy
tel. 81 886 74 10
pn. - pt. 8.00 - 17.30
sb. 8.00 - 13.00

A U T O P R O M O C J A

W
24
NASZ
PORTAL

pulawy.24wspolnota.pl

„Gary” pokazały, jak żyło się
za czasów Baczyńskiego

Takie fryzury nosiło się za czasów K.K. Baczyńskiego

Napisał ponad pół tysiąca wierszy i był jednym z bardziej znanych poetów XX w. Z okazji setnych urodzin Krzysztofa Kamila Baczyńskiego młodzież z Zespołu Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej Puławach przystąpiła do projektu upamiętniającym poetę. W jego ramach przygotowywała m.in. potrawy z tamtego czasu.

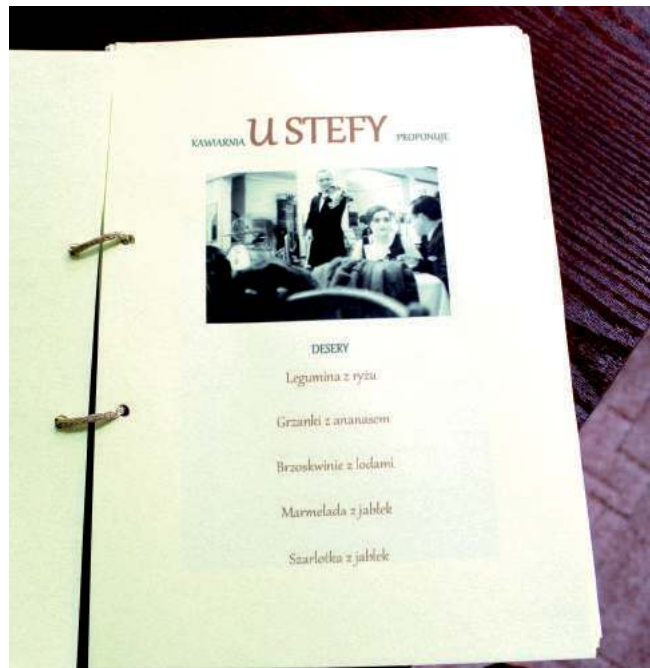
Krzysztof Kamil Baczyński urodził się 1921 r. w Warszawie. W 1936 r. w wieku 15 lat napisał swój pierwszy wiersz pt. „Wypadek przy pracy”, ale do rozpoczęcia wybuchu II wojny światowej nie opublikował żadnego utworu. W swojej krótkiej karierze stworzył wiele wierszy, poematów czy opowiadań. Zginął w wieku 23 lat w czasie Powstania Warszawskiego. Decyzją Sejmu został patronem roku 2021.

- Szukając w Internecie materiałów do pracy zainteresował mnie Projekt „BACZYŃSKI”, skierowany między innymi do uczniów szkół ponadpodstawowych, którego inicjatorką jest pani Agata Karolczyk – Kozyra, polonistka z I LO z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Tomasza Zana ze Wschowy.

Pomyślałam, że nasza szkoła też mogłaby dołączyć do projektu i po uzyskaniu zgody dyrekcji powołany został zespół realizujący zadania oraz harmonogram prac - opowiada Małgorzata Poleszak, nauczycielka i szkolny koordynator projektu.

W ramach projektu młodzież wykonała gazetki, prace plastyczne czy prezentacje multimedialne dotyczące twórczości poety. Klasy gastronomiczne przygotowały książkę kucharską, w której zawarto przepisy z lat 30 i 40. XX w. nawiązujące do czasów Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Okazuje się, że jego ulubionym daniem były pierogi z jagodami. Uczniowie nawiązując do imienia patronki szkoły założyli także kawiarnię „u Stefy”. Nie lada pomysłami wykazali się młodzi adepci fryzjerstwa tworząc fryzury inspirowane latami 30. XX w. Plakaty przybliżające postać poety zostały wykonane przez klasy spedycyjne.

- Efekty pracy przeszły nasze oczekiwania i wydarzyło się wiele więcej niż zaplanowaliśmy, pomimo iż dołączyliśmy dopiero w kwietniu, a projekt trwał już od stycznia. W trakcie pracy zdalnej uczniowie nie mieli zbyt wielu okazji, by spożytkować energię, byli spragnieni podjęcia nowych, ciekawych wyzwań - tłumaczy pani Małgorzata.



A to jedna ze stron w menu Kawiarni „U Stefy”. Na deser można było zjeść np. grzanki z ananasem



Małgorzata Poleszak,
nauczyciel w ZS nr 1, koordynator projektu
Wszystkie te działania pozwoliły nam na umilenie sobie czasu pandemii oraz wzmocnienie poczucia, że pomimo dzielących nas odległości, razem jesteśmy w stanie stworzyć coś fajnego

Z pracy społeczności szkolnej cieszy się dyrektor „Garów”.

- Moim zdaniem wyszło to wspaniale. Świadczy to o pomysłowości nauczycieli oraz uczniów. Dla większości postać K.K. Baczyńskiego kojarzy się z jego dorobkiem poetyckim oraz wal-

ką w Powstaniu Warszawskim, natomiast dla nas stał się pretekstem do pokazania epoki, w której żył - dodaje dyrektor ZS nr 1, Robert Och.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIAPRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

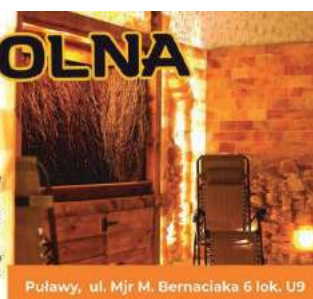
PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

R E K L A M A

GROTA SOLNA

zyskaj
odporność

Tel. 81 307 04 17

Już dziś skorzystaj z seansów w pierwszej
w Puławach Grocie Solnej.Regularne i cykliczne seanse pozwolą cieszyć się Tobie i Twoim
bliskim poprawą zdrowotną, wzmocnią i uodpornią organizm.

Puławy, ul. Mjr M. Bernaciaka 6 lok. U9

REHABILITACJA

szybko * skutecznie * bez kolejek

Tel. 602 661 183

INFORMATOR

INSTYTUCJE I URZĘDY

URZĄD MIASTA

81 458 60 01

STAROSTWO POWIATOWE

81 886 11 00

URZĄD SKARBOWY

81 887 96 41

URZĄD STANU CYWILNEGO

81 880 45 54

SĄD REJONOWY

81 888 93 00

PROKURATURA REJONOWA

81 886 10 06

SZPITAL SPECJALISTYCZNY

81 450 22 74

URZĄD CELNY

81 886 82 91

SANEPID

81 886 48 91

BIBLIOTEKA MIEJSKA

81 451 19 00

POWIATOWY LEKARZ
WETERYNARI

81 886 33 20

URZĄD PRACY

81 886 40 96

USŁUGI

ANTENY

Autoryzowany serwis anten, L-SAT,
tel. 602 894 594

FRYZJER

Salon Fryzjerski K i M Puławy

KOMINIARZ

Mariusz Opiński Puławy 600 231 032

KOSMETOLOG

Be BeautyClinic Gabinet

Kosmetyczny 697 370 337

KRAWCOWA

Agnieszka Grzejdą 603 401 765

PRZEPROWADZKI

Usługi transportowe Fiołka Trans

603 472 217, 727 524 050

886 996 166

UBEZPIECZENIA

Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283

USŁUGI PRAWNE

Biuro Usług Prawnych 604 797 922

USŁUGI SZEWSKIE

Mariusz Węgliński 81 888 80 01

USŁUGI SZKŁARSKIE

Szkoła Instal 669 422 544

TAPICER

Marcin Kędziora 504 789 259

WETERYNARZ

Marwet Puławy 509 104 036

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI

Usługi Asenizacyjne Grześ,

Grzegorz Jedryś 668 251 541

NAPRAWY

AGD

Autoryzowany Serwis AGD,

Zuh Elmar 81 888 60 60

ZEGARMISTRZ
I DORABIANIE KLUCZY

Wiesław Grotnik 609 463 956

TRANSPORT

USŁUGI TRANSPORTOWE

Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050

TAXI

Taxi Elmo, całodobowo

81 887 30 40, 80 011 96 64

BUDOWLANO-
REMONTOWE

Johnbud, Janusz Wrzeszykowski

887 076 949

ELEKTRYK

El-Bud - Tomasz Wiejak 889 195 075

HYDRAULIK

Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034

FINANSOWE

Kantor Exchange Artur Bielecki

881 339 122

ZDROWIE

STOMATOLOGIA

Dental-Med, Pelen Zakres Usług

696 080 999

DENTYSTA

Anna Olejnik 501 688 522

GASTRONOMIA

PAPOO - Restauracja i Pub

i Catering 537 659 888

Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22

Restauracja Pod Dębami tel.691024470

W tym roku do wykorzystania 500 tys. zł

Puławawy: Zgłoś projekt do Budżetu Obywatelskiego

Od wczoraj (poniedziałek 21 czerwca) od godziny 8.00 mieszkańcy Puław mogą zgłaszać projekty do kolejnej edycji Budżetu Obywatelskiego. Zbieranie pomysłów puławian potrwa do 21 lipca.

Najniższa kwota w historii

Budżet Obywatelski to część ogólnego budżetu miasta, o którego przeznaczeniu mogą decydować mieszkańcy od 16 roku życia, zgłaszając swoje pomysły do zrealizowania, a potem wybierając w głosowaniu te zdaniem większości puławian - najlepsze. W tym roku władze miasta zdecydowały, że przeznaczą na ten cel sumę znacznie mniejszą, niż w poprzednich latach - jedynie 0,5 mln zł. 150 tys. zł będzie przeznaczono

na tzw. projekty małe, z tym, że wartość jednego projektu nie może przekroczyć 37,5 tys. zł. Z kolei 350 tys. zł ratusz zabezpieczył na tzw. projekty duże - jeden projekt nie może przekroczyć wartością 175 tys. zł. To oznacza, że w ramach BO w tym roku będzie można zrealizować w minimum 6 projektów (4 małe i dwa duże).

Miesiąc na składanie projektów

Projekty w ramach tej edycji Budżetu Obywatelskiego będzie można zgłaszać ratuszowi przez najbliższy miesiąc - do 21 lipca. Aby to zrobić należy ze strony internetowej urzędu miasta pobrać specjalny formularz i wypełnić go podając m.in. nazwę i lokalizację swojego projektu, krótki opis - czego dotyczy i dlaczego powinien zostać zrealizowany. Do

każdego projektu jego autor musi również dołączyć listę zawierającą 20 głosów poparcia. Ta sama osoba może zgłosić więcej niż jeden projekt. Wypełniony formularz wraz z listą poparcia można dostarczyć do urzędu osobiście i złożyć w skrzynce podawczej (wejście od strony sądu), pocztą (decyduje data stempla pocztowego) lub elektronicznie (od 21 czerwca od godz. 8.00 do 21 lipca do godz. 15.00), za pośrednictwem specjalnej platformy (można do niej przejść za pośrednictwem strony internetowej UM).

Do 18 sierpnia wszystkie zgłoszone tą drogą pomysły zostaną zaopiniowane przez Zespół ds. Opiniowania Projektów i przekazanie ich Doraźnej Komisji ds. Budżetu Obywatelskiego Rady Miasta Puław. Do 24 sierpnia zostaną podane do publicznej wiadomości nazwy projektów ocenione pozytywnie, a do

10 września poznamy ostateczną listę projektów, które zostaną poddane pod głosowanie. To zaplanowano od 21 września od godz. 8.00 do 28 września do godz. 15.00 wyłącznie przez internet.

- Na potrzeby głosowania internetowego w Urzędzie Miasta Puław zostaną oddane do dyspozycji głosujących komputery stacjonarne, za pośrednictwem których będzie można oddać głos. Nad prawidłowością głosowania czuwać będzie dwóch członków Komisji Wyborczej powołanej w drodze Zarządzenia Prezydenta Miasta Puław. Komputery dostępne będą w godzinach pracy Punktu Obsługi: od 8:00 do 15:00 - poniedziałek, środa, czwartek, piątek oraz 8:30-15:30 - wtorek - informują urzędnicy.

Wyniki głosowania poznamy 1 października.

Marta Pietroni

Coraz bliżej chodnika na Pileckiego



Jeszcze niedawno w tym miejscu mieszkańcy pobliskich bloków mogli zaparkować samochody. Teraz trwa tu budowa chodnika

Już niedługo dzieci mieszkające na osiedlu Atrium i Słoneczny Stok przy ul. Spacerowej uczące się w Szkole Podstawowej nr 11 lub uczęszczające do przedszkola nr 3 będą mogły dojść tam nowym chodnikiem, który powstaje wzdłuż ogrodzenia placu zabaw i przedszkola.

O budowę chodnika właśnie w tym miejscu walczyli mieszkańcy obu osiedli. Wielokrotnie zwracali uwagę władzom miasta

na bezpieczeństwo swoich dzieci w drodze do szkoły lub przedszkola.

W końcu zapadła decyzja o budowie chodnika. Prace ruszyły w czerwcu i trwają w najlepsze. Już wkrótce na odcinku o długości ok. 155 metrów pojawi się kostka brukowa. Chodnik będzie oświetlało 6 latarni. Wprost na niego będzie wychodzić już istniejąca furtka na niedawno wybudowany miejski plac zabaw. Inwestycja realizowana przez Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Puław będzie kosztowała 264,9 tys. zł.

Marta Pietroni

Puławianie tłumnie przybyli na zakupy

Puławskie targowisko na ul. Dęblińskiej oficjalnie otwarte



Podczas otwarcia targowiska po przebudowie nie mogło zabraknąć najważniejszych w mieście osób. Uroczystego przecięcia wstęgi dokonali m.in. Prezydent Puław Paweł Maj wraz z zastępcą oraz Danuta Smaga, Starosta Puławski

Teraz sprzedawcy mają do dyspozycji stanowiska pod gołym niebem lub pod zadaszeniem. W minioną środę - dzień targowy - nastąpiło oficjalne otwarcie targowiska po jego przebudowie. W jej ramach powstał budynek administracyjno - socjalny, zadaszenie oraz instalacje fotowoltaiczne.

Zmiana miejsca

Targ na ul. Dęblińskiej został przeniesiony w listopadzie w 2019 r. Wcześniej był zlokalizowany na ul. Składowej i ul. Lubelskiej. Przeprowadzka była podyktowana budową nowej hali widowiskowo-sportowej. Po przenosinach w okolicy drogi ekspresowej S12 oraz sklepu budowlanego Leroy Merlin targowisko zaczęło odwiedzać coraz więcej mieszkańców miasta i okolic, którzy co środę udawali się na zakupy. Na terenie należącym formalnie do starostwa powiatowego znajduje się ok. 125 stanowisk handlowych. W związku z dużym zainteresowaniem sprzedających i kupujących urząd miasta zdecydował się na rozbudowę targowiska.

Lepsze warunki

Pierwsze prace nad dodatkową częścią rozpoczęły się już w ubiegłym roku i trwały kilka miesięcy. W tym czasie powstał budynek administracyjno - socjalny wraz z toaletami czy zadaszone stoiska przeznaczone dla handlu-



Maria Rojek z Kurowa

Miejsce nowego targowiska mi się podoba. Jest czysto i ładnie. Zdecydowanie mamy lepsze warunki niż na ul. Składowej. Nie spodziewałam się, że zostaną jedną z trzech osób, która otrzyma zwolnienie za opłatą rezerwacyjną



Marek Łucjanek

Pod dachem jest w porządku, ale uważam, że targowisko jest lekko niedopracowane, ponieważ są za małe wjazdy, bo nam jako handlującym ciężko jest wyjechać. Na ul. Składowej była tragedia, gdyż miasto było zakorkowane

jących. Budynek posiada także instalacje fotowoltaiczne pokrywające 30% zapotrzebowania targowiska na energię elektryczną. Za prace odpowiedzialna była firma MEDIA-BUD z Lublina.

W ubiegłą środę (16 czerwca) odbyło się uroczyste otwarcie targowiska. Na miejscu zjawił się

prezydent Puław, Paweł Maj oraz starosta puławski Danuta Smaga, którzy wraz z kilkoma innymi osobami przecięli wstęgę.

Podczas wydarzenia zorganizowano konkurs. Trójka wylosowanych handlujących nie będzie musiała przez kilka miesięcy uiszczać opłaty rezerwacyjnej.

Z kolei trójka szczęśliwych kupujących otrzymała bony zakupowe.

Rozbudowa targowiska kosztowała ok. 2,4 mln zł. Urzędnicy pozyskali na ten cel 1 mln zł dotacji z Unii Europejskiej.

Dominik Kęsik



Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Specjalista naukowo - techniczny, Puławy	3170 zł./umowa o pracę
Wychowawca w placówce opiekuńczo – wychowawczej, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Pomoc laboratoryjna, Puławy/PIW	2800 zł./umowa o pracę
Specjalista inżyneryjno – techniczny, Puławy/PIW	2800 zł./umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Puławy	18,3 zł./godz/umowa o pracę
Kierowca, Klikawa/ZPH Krzaczek	2800 zł./umowa o pracę
Opiekun osób starszych i niepełnosprawnych, Kazimierz Dolny/ Pomocni nad Wisłą	18,3 zł./godz/umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Góra Puławska/Pomocni nad Wisłą	18,3 zł./godz/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Puławy/Tele – Hurt	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca C+E,Klikawa/Sulej Transport	2950 zł./umowa o pracę
Operator koparki Puławy/ Trans -Krusz	5000 zł/ umowa o pracę
Operator maszyn, Płonki/CELMAR	2800 zł./umowa o pracę
Kasjer – sprzedawca, Janowiec/DINO	2800 zł./umowa o pracę
Specjalista ds. Administracji, Puławy/PIW	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca kat. C, Dobrosławów/ TRANSTOM	3500 zł./umowa o pracę
Krawiec, Puławy	1400zł.
Pracownik biurowy, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Stolarz meblowy, Klikawa/ARTBUD	3400 zł./umowa o pracę
Inżynier budowy, Puławy/MOSTOSTAL	2800 zł./umowa o pracę
Stanowisko ds. Inwestycji i pozyskiwania funduszy zewnętrznych, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Oprator maszyn przemysłu spożywczego, Klementowice	2800 zł./umowa o pracę
Samodzielna księgowa., Puławy/Maxvega	4000 zł./umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Szlifierz – polernik, Poniatowa/BRASS POLSKA	18 zł/godz./ umowa o pracę
Sprzedawca, Wymysłów/Iwona Chruścicka	2800 zł./umowa o pracę
Kucharz, Opole Lub.	1400 zł./umowa o pracę
Sprzedawca w stacji paliw, Wandalin/MAVIOL	2800 zł./umowa o pracę
Sprzedawca, Granice/Marcin Plis	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel oddziału przedszkolnego grupa 3 – 4 lata, Kowala Druga/SP	2800 zł./umowa o pracę
Piekarz, Poniatowa/Piekarnia	2800 zł./umowa o pracę
Krojący pieczywa, Poniatowa/Piekarnia	2800 zł./umowa o pracę
Cukiernik, Poniatowa/Piekarnia	2800 zł./umowa o pracę
Pracownik produkcji, Opole Lub/SVZ Tomaszów	2800 - 3000zł./umowa o pracę
Samodzielny księgowy, Józefów nad Wisłą/GS	1400 zł./umowa o pracę
Ślusarz, Kowala Pierwsza/Zakład ślusarsko – spawalniczy Hanys	3600 zł./umowa o pracę
Spawacz TIG, Kowala Pierwsza/Zakład ślusarsko – spawalniczy Hanys	4500 zł./umowa o pracę



NEKROLOGI

Jan Gładysz, 84 l.
Puławy, zm. 12.06.

Stefania Łukasiewicz-Puchała, 76 l.
Puławy, zm. 12.06.

Tadeusz Pawłowski, 65 l.
Puławy, zm. 16.06.

Mieczysław Staniak, 66 l.
Żyrzyn, zm. 12.06.

Irena Śmiech, 91 l.
Puławy, zm. 13.06.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 82, 4-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Adam Bielawski, 46 l.
Puławy, zm. 12.06.

Krystyna Malinowska, 66 l.
Puławy, zm. 16.06.



R E K L A M A



www.luxmednaleczow.pl
www.luxmedponiatowa.pl

SZCZEPIENIE PRZECIWKO COVID 19

Nowe punkty szczepień przeciwko Covid-19
w Nałęczowie i Poniatowej

Szczepienia wykonywane są w placówkach
LUXMED - UZDROWISKO NAŁĘCZÓW

w Poniatowej przy ul. Lubelskiej 3
oraz w Nałęczowie przy al. Kasztanowej 6 (w parku uzdrowiskowym)

Informacja i rejestracja pod numerem telefonu 81 50 16 012

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY

Restauracja
“POD DĘBAMI”



www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:

- Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
- Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
- Posiadamy parking przy lokalu.

tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999

NOWOŚĆ
CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl

To jeszcze nie koniec przepychanek. Wójt i radni czekają na decyzję sądu w sprawie uchwały RIO

Końskowola: Urząd Zamówień Publicznych po stronie wójta

Departament Kontroli Urzędu Zamówień Publicznych nie widzi podstaw do dalszego prowadzenia kontroli w sprawie budowy parkingu w Końskowoli.

Wójt wprowadza do budżetu, rada wyrzuca

Chodzi o parking, jaki wójt chciałby zbudować między ul. Lubelską a Kurowską. Inwestycję wprowadzono do budżetu na 2021 r. i jeszcze przed jego zatwierdzeniem przez radę gminy rozpoczęto jej realizację. Działając w oparciu o projekt budżetu urząd ogłosił przetarg, wybrał wykonawcę budowy parkingu i podpisał z nim umowę. W lutym jednak radni wykreślili parking z budżetu podnosząc, że wójt działał



Mariusz Majkutewicz,
zastępca wójta gminy Końskowola
Decyzja kolegium RIO jest wiążąca i obowiązująca. Na tę chwilę budżet gminy jest przyjęty i są w nim zabezpieczone środki na realizację zadania

beprawnie, podkreślając jednocześnie, że ważniejsze jest bezpieczeństwo mieszkańców. Dlatego środki zaplanowane na parking przesunęli na budowę chodnika przy drodze powiatowej w Witowicach. Na nic zdały się tłumaczenia wójta, że takie inwestycje są realizowane i współfinansowane z powiatem, który w tym roku nie przewiduje takowej w tej miejscowości. W marcu wójt Stanisław Gołębiowski zaskarżył uchwałę rady gminy do Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie. W kwietniu

kolegium RIO podjęło decyzję o unieważnieniu w części uchwały budżetowej gminy Końskowola ponownie wprowadzając usuniętą przez radnych inwestycję w postaci budowy parkingu, a tym samym wykreślając punkt dotyczący dotacji dla powiatu na budowę chodnika w Witowicach. Wobec takiego obrotu sprawy rada zdecydowała zaskarżyć z kolei uchwałę kolegium RIO w Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. Zarówno radni, jak i władze gminy czekają na rozstrzygnięcie.

Przetargowe wątpliwości rozwiane

Ponadto czujność przewodniczącego rady przy przetargu na parking wzbudziło także to, że w dokumentacji przetargowej w mającej znaleźć się między ul. Lubelską a Kurowską stacji ładowania pojazdów elektrycznych, zauważył parametry urządzeń oferowane przez jednego konkretnego producenta. Powiadomił CBA i prezesa Urzędu Zamówień Publicznych. Chodzi o sprawdzenie, czy nie doszło do złamania prawa zamówień publicznych. W czerwcu urząd gminy otrzymał pismo w tej sprawie z Departamentu Kontroli Zamówień Publicznych Urzędu Zamówień Publicznych, z którego wynika, że inwestycja była wdrażana zgodnie z prawem. - (...) postępowanie wyjaśniające zostało zakończone informacją o bra-

ku podstaw do dalszego prowadzenia kontroli - czytamy w dokumencie, który Urząd Gminy w Końskowoli udostępnił na swojej stronie.

Gmina może zapłacić karę

Jak tłumaczy zastępca wójta gminy Końskowola aktualnie nic nie stoi na przeszkodzie, aby realizować inwestycję. Prace między Lubelską i Kurowską na razie fizycznie nie ruszyły - wykonawca jest na etapie doboru zgodnej z parametrami zawartymi w dokumentacji przetargowej toalety oraz stacji ładowania pojazdów elektrycznych.

- Decyzja kolegium RIO jest wiążąca i obowiązująca. Na tę chwilę budżet gminy jest przyjęty i są w nim zabezpieczone środki na realizację zadania - mówi Mariusz Majkutewicz. Jednak gdyby okazało się, że

sąd stanie po stronie radnych, nad gminą może zwisnąć groźba zapłacenia wykonawcy kary umownej z tytułu utraconych korzyści. Jej wysokość jest uzależniona przede wszystkim od nakładów poniesionych przez firmę w związku z budową parkingu. Zgodnie z podpisaną umową, inwestycja powinna być zrealizowana do końca sierpnia. Jeśli niekorzystna dla władz Końskowoli decyzja sądu zapadłaby już pod koniec lub po zakończeniu budowy parkingu, wtedy kara umowna byłaby najprawdopodobniej zbliżona lub równa kwocie zawartej w umowie i musiałaby zostać pokryta z budżetu gminy. Przypomnijmy, przetarg wygrał Zakład Budowy Wodociągów i Kanalizacji z Gór pod Markuszowem, który koszt prac wycenił najtaniej (498,9 tys. zł).

Marta Pietroni

Takie urodziny ma się tylko raz

Mieszkanka Opatkowic skończyła 100 lat

W swoim życiu przeszła bardzo wiele pięknych i radosnych chwil. Emilia Skura 13 czerwca obchodziła setną rocznicę urodzin. Mieszkance Opatkowic tego dnia towarzyszyła cała rodzina, z gratulacjami przybyli także przedstawiciele władz gminy.

Uwielbiana przez wszystkich

Pani Emilia urodziła się w Opatkowicach, tu się wychowywała i mieszka do dnia dzisiejszego. Przez większość życia kobieta zajmowała się domem oraz gospodarstwem. Jubilatka przez wiele lat była żoną Józefa Skury, z którym wzięła ślub w 1950 r. Trzy lata później na świat przysła ich jedyną córkę, Helenę. Pan Józef zmarł w 1991 r. Jubilatka poza córką ma również dwójkę wnuków oraz pięcioro prawnuków.

- Moja mama jest spokojną i silną kobietą. Przede wszystkim jest pracowita. Ona chciałaby jeszcze z nami pracować, ale już nie może ze względu na wiek - mówi Helena Krupiel, córka pani Emilii.

Statulka obecnie przebywa pod opieką córki oraz rodziny.



Tego dnia pani Emilii towarzyszyła bardzo liczna rodzina - dzieci, wnuki i prawnuki

- Moja babcia czuje się dobrze, nie ma obecnie problemów zdrowotnych. Jeszcze trzy lata temu pomagała nam przy szpulkowaniu truskawek. Babcia mówi, że „jak nie ma pracy, to czuję się trochę gorzej” - przyznaje Paweł Kurpiel, wnuk jubilatki.

Już nie dwie, a trzy liczby w wieku

Urodziny pani Emilii zorganizowano z pompą. Z tej okazji dla

solenizantki przygotowano imprezę. Na początku rodzina oraz najbliżsi wzięli udział we mszy św. w intencji jubilatki. Pod koniec nabożeństwa statulka otrzymała od księdza prezent w postaci obrazu z Maryją. Później uczestnicy udali się na obiad do restauracji. Komisarz gminy Puławy, Kamil Lewandowski będąc osobiście na miejscu wręczył pani Emilii kwiaty oraz dyplom.

- Jaki jest przepis na długowieczność? Może to wynikać

przede wszystkim z pracy. My jako rodzina troszczymy się o nią, musimy się słuchać jej, bo jest najstarsza. Mama na co dzień ogląda telewizję oraz słucha radia. Nie czyta gazet oraz książek, ponieważ w jednym oku ma jaskrę. Kiedyś, gdy nie było maszyny do szycia, to mama w rękach szyła mi różne lalki oraz ubranka. Życzę mojej mamie cierpliwości oraz zdrowia - dodaje córka pani Emilii.

Dominik Kęsik

Puławy: Drogo za budowę ul. Niezapominajki

Najtańsza oferta, jaka wpłynęła w przetargu o ponad 200 tys. zł przekracza wysokość środków zabezpieczonych przez urzędników na tę inwestycję.

Ulica Niezapominajki to odnoga ul. Włostowickiej, niedaleko wylotu z Puław w stronę Kazimierza Dolnego. Jej nawierzchnia częściowo jest pokryta płytami betonowymi, a częściowo utwardzona tłucznem. Jednak władze miasta chcą wybudować tam drogę z prawdziwego zdarzenia. Na odcinku o długości 284 m ma pojawić się asfalt, a obok chodnik z kostki brukowej. Z kostki mają być także wybudowane wjazdy na posesję. Ulica będzie również oświetlona - stanie tu 10 latarni. W maju Zarząd Dróg Miejskich

w Puławach ogłosił przetarg na wykonanie prac. Wpłynęły 3 oferty. Najtańsza, opiewająca na nieco ponad 1,37 mln zł pochodzi od Przedsiębiorstwa Robót Drogowych z Lubartowa. Blisko 20 tysięcy więcej za wykonanie tego zadania (1,39 mln zł) chce konsorcjum puławskich firm - Trans Krusz i Wod - Gaz. Najdrożej swoje usługi wycenił lubelski LS Complex - ponad 1,42 mln zł. Niestety żadna z tych propozycji nie mieści się w limicie środków zabezpieczonych na ten cel w budżecie miasta - 1 mln 175 tys. zł. Dlatego najprawdopodobniej postępowanie trzeba będzie powtórzyć. Często zdarza się, że kolejny przetarg przynosi korzystniejsze ceny, pozwalające zrealizować inwestycję w ramach posiadanych środków.

Marta Pietroni

A U T O P R O M O C J A

Znajdź nas na

Facebook

Poszarżałe ściany odeszły do lamusa

Minister Edukacji w Baranowie podziwiał szkolne inwestycje

Teraz uczniom na pewno będzie ciepło, a widząc tak kolorowy budynek jeszcze chętniej będą szli do szkoły. W Baranowie zorganizowano uroczyste otwarcie tamtejszego Zespołu Szkolno-Przedszkolnego po termomodernizacji. Władze gminy i dyrekcja placówki z tej okazji zaprosiła Przemysława Czarnecka, Ministra Edukacji Narodowej.

Potrzebny remont

To jedyne miejsce na mapie gminy, gdzie działa przedszkole oraz szkoła podstawowa. Budowa obiektu Zespołu Szkolno-Przedszkolnego rozpoczęła się w latach 90. XX w. Po ukończeniu dwupiętrowy budynek został oficjalnie otwarty w 1994 r. W latach 2013-2019 funkcjonowało tutaj gimnazjum. Przez ponad 25 lat szkoła nigdy nie była poddawana termomodernizacji, a z roku na rok jej ściany coraz bardziej szarżały. W połowie marca 2020 r. gmina Baranów ogłosiła przetarg na termomodernizację placów-



Chwilę przed rozpoczęciem uroczystości uczestnicy wydarzenia czekali na przybycie najważniejszych gości. Uczniowie chwalą nowy wygląd swojej szkoły

ki. Do 7 kwietnia firmy zainteresowane wykonaniem zadania mogły składać oferty. Po dokładnej ich analizie władze gminy zdecydowały, że termomodernizację zajmie się przedsiębiorstwo Dariusza Siudaja z Kotlin za kwotę 2,1 mln zł. Wstępnie koszt inwestycji wyceniano na 2,4 mln zł, ale okazało się, że uda się to zrobić taniej, a zaoszczędzone pieniądze pozwoliły na zakup i budowę zestawu fotowoltaicznego, zamontowanego w ZSP. Remont trwał od maja ub.r. i zakończył się w listopadzie.

Szkoła przyciąga wzrok przechodniów

Uroczyste otwarcie placówki po termomodernizacji nie mogło się odbyć od razu, ponieważ nie po-



W ramach podziękowań na zakończenie wizyty Minister Edukacji Narodowej wręczył dyrektorki ZSP Piotrowi Wiąckowi pamiątkę w postaci książki historycznej

zwalały na to warunki epidemiologiczne związane z koronawirusem. Ale teraz, kiedy sytuacja się poprawiła władze gminy i dyrekcja szkoły postanowiły w końcu zorganizować uroczystość. W przedostatni

tydzień nauki społeczności szkolna oraz zaproszeni goście mogli obejrzeć efekty prac. Do Baranowa specjalnie przyjechał Minister Edukacji Narodowej, Przemysław Czarnek, który chwalił inwestycję



Tak po termomodernizacji wygląda budynek Zespołu Szkół w Baranowie. Po 26 latach placówka przeszła ogromną metamorfozę zyskując nowy wygląd



Piotr Wiącek, dyrektor ZSP w Baranowie
Prace przebiegały szybko i sprawnie. To miło, że mimo tak napiętego grafiku pan minister zgodził się, aby przyjechać do naszej szkoły choćby na moment.

i na pamiątkę swojej wizyty podarował dyrektorki szkoły ZSP, Piotrowi Wiąckowi prezent w postaci książki.

Goście obejrzeli również występy artystyczne, przygotowa-



Marysia Cieloch z kl. 7A
Szkoła bardzo pięknie wygląda. Teraz słońce nie będzie grzało już przez szyby. Na zewnątrz budynek wygląda lepiej, ale ja dobrabym inne kolory. Wolabym mieć zajęcia w szkole, ponieważ podczas nauki zdalnej nie bardzo się dało czegoś nauczyć. Jednym z największych minusów było to, że nie mogłam się spotkać z koleżankami i kolegami

ne przez uczniów baranowskiej szkoły.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

**Poniatowa ul. Lubelska 3 | Nałęczów al. Kasztanowa 6 (w parku uzdrowskim)****www.luxmedponiatowa.pl ☎ 81 50 16 012**

Poradnie specjalistyczne :

- | | | | |
|------------------|------------------|-----------------------------|-------------------------|
| • Chirurgia | • Ginekologia | • Okulistyka | • Psychiatria |
| • Diabetologia | • Interna | • Ortopedia i traumatologia | • Radiologia |
| • Dietetyka | • Kardiologia | • Otolaryngologia | • Reumatologia |
| • Dermatologia | • Kosmetologia | • Podologia | • Specjaliści dziecięcy |
| • Endokrynologia | • Medycyna pracy | • Pulmonologia | • Urologia |
| • Gastrologia | • Neurologia | • Psychologia | |

• RTG • Laboratorium • USG • Stomatologia**TEST W KIERUNKU COVID – 19**WYJEŹDZASZ ZA GRANICĘ I POTRZEBUJESZ
ZAŚWIADCZENIA.

W Luxmed możesz wykonać test dla podróżujących

**BEZPŁATNE BADANIA
W KIERUNKU BORELIOZY**

wykonasz w Luxmed

Zderzenie toyoty z motocyklem

Puławscy policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia, do którego doszło w minioną środę na skrzyżowaniu al. Partyzantów i Słowackiego w Puławach. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że kierująca toyotą 62 - letnia mieszkanka Puław wymusiła

pierwszeństwo na jadącym motocyklem mieszkańcu gminy Puławy. Niestety doszło do zderzenia. Motocyklista z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Po badaniach został wypuszczony do domu.

Marta Pietroni

Wynieśli zabawki na 1,3 tys. zł

Puławska policja poszukuje kobiety i mężczyzny, podejrzanych o kradzież w jednym ze sklepów w Galerii Zielonej w Puławach. Sklep wycenił straty na ponad 1,3 tys. zł.



Do zdarzenia doszło w sobotę 22 maja. Z nagrania monitoringu wynika, że tuż po godz. 15.00 do sklepu na pierwszym piętrze galerii weszła kobieta i mężczyzna. Po ich wizycie okazało się, że zniknęły zabawki o wartości ponad 1,3 tys. zł - markowe klocki oraz zestawy edukacyjne. Osoby,

które rozpoznają kobietę ze zdjęcia są proszone o kontakt z policją pod nr tel. (47) 812 33 14 lub (47) 812 32 90.

Marta Pietroni

Kamil Lewandowski nowym wójtem gminy Puławy

Były podwładny znokautował przeciwniczki zdobywając ponad 50% wszystkich oddanych głosów. Wygrał w pierwszej turze.

Wójt traci mandat, potrzebny nowy

Wybory uzupełniające na wójta gminy Puławy odbyły się w minioną niedzielę 20 czerwca. Musiały zostać przeprowadzone po tym, jak dotychczasowy wódz stracił mandat. Krzysztof Brzeziński w marcu został uznany winnym niedopełnienia obowiązków służbowych związanych z ochroną przeciwpowodziową. Chodzi o wydarzenia z maja 2014 r., kiedy wskutek ulewnych opadów deszczu wylała rzeka Klikawka, zalewając pola i uprawy rolników. W związku z wygaszeniem mandatu premier musiał wyznaczyć komisarza, który czasowo - do czasu wyborów nowego wójta - pokieruje gminą. W kwietniu mianował na to stanowisko Kamila Lewandowskiego, rzecznika prasowego starosty puławskiego, a jednocześnie byłego pracownika gminy Puławy. Lewandowski pracując przez kilka lat w urzędzie na Dęblińskiej odpowiadał m.in. za promocję



Kamil Lewandowski, zwycięzca wyborów uzupełniających na wójta w gm. Puławy. Od samego początku podchodziłem do tych wyborów z pokorą. Moim celem było wejście do drugiej tury. Dlatego wynik głosowania był dla mnie zaskoczeniem, przyjąłem go z lekkim niedowierzaniem. Oznacza on wielką odpowiedzialność, jaka teraz na mnie spoczywa. To także kredyt zaufania od mieszkańców. Dołożę wszelkich starań, by ich się nie zawieść

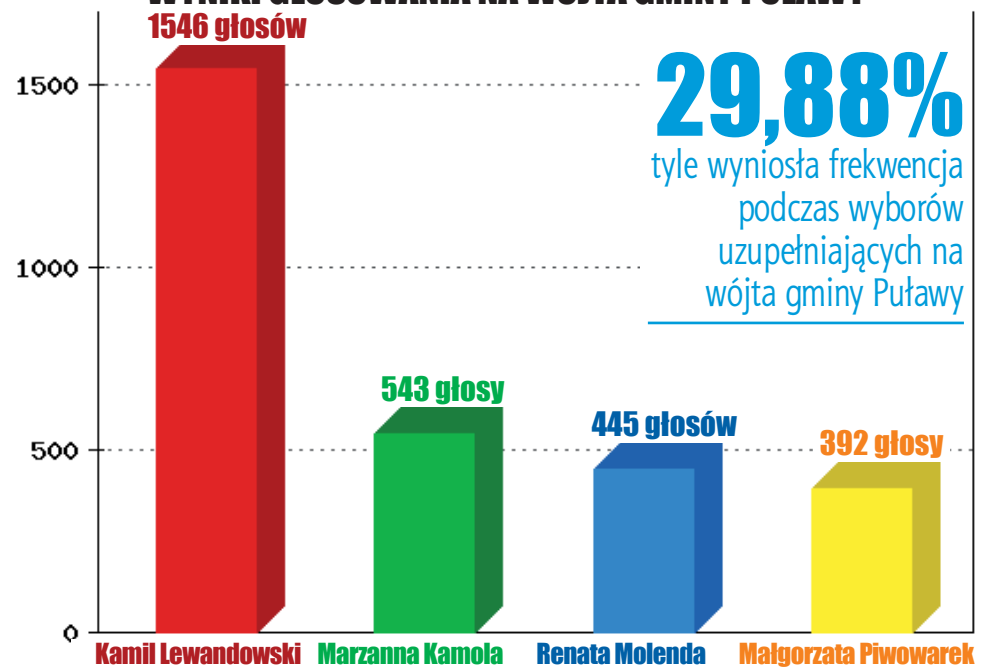
gminy i współpracę z organizacjami pozarządowymi. Był także redaktorem naczelnym Kuriera Gminy Puławy.

Komisarz, była radna i sołtyska w walce o mandat

Już niedługo po objęciu przez Lewandowskiego funkcji ko-

misarza mówiło się, że będzie startował w wyborach uzupełniających, co potem potwierdził on sam. W szranki z nim stanęła była radna i przez pewien czas Przewodnicząca Rady Gminy Renata Molenda, sołtys Bronowic Małgorzata Piwowarek oraz Marzanna Kamola.

WYNIKI GŁOSOWANIA NA WÓJTA GMINY PUŁAWY



Głosowanie odbywało się tradycyjnie między godz. 7.00 a 21.00. Na 9881 osób uprawnionych do głosowania swój obywatelski obowiązek spełniła 1/3 - do urn poszło 2952 mieszkańców gminy Puławy - frekwencja wyniosła - 29,88%. Po podliczeniu głosów okazało się, że Kamil Lewandowski znokautował

przeciwniczki zdobywając więcej głosów, niż pozostałe kandydatki razem wzięte. Na komisarza wyborczego zagłosowało 1546 osób, tym samym zdobył 52,8% wszystkich głosów. Druga pod względem liczby głosów była Marzanna Kamola. Kandydatka KWW Dwa Brzegi - Wspólna Sprawa zdobyła

543 głosów (18,6%). Na byłą radną Renatę Molendę zagłosowało 445 osób (15,2 %). Najmniejszym poparciem cieszyła się sołtys Bronowic Małgorzata Piwowarek - 392 głosy (13,4 %). Były wójt gminy Puławy, Krzysztof Brzeziński, nie chciał komentować wyników wyborów.

Marta Pietroni

Znane nałęczowianki wróciły do uzdrowiska

A to wszystko za sprawą utalentowanych rzeźbiarzy, którzy w Nałęczowie przez pięć dni rzeźbili zasłużone dla miasteczka kobiety.

Pierwszy Nałęczowski Plenier Sztuk Pięknych przeszedł już do historii. W jego ramach przez pięć dni mieszkańcy i turyści mogli podpatrywać m.in. pracę rzeźbiarzy. Po imprezie pozostały rzeźby, które jesienią zdobić będą uzdrowskie miasteczko.

Tematem pleneru były postaci wybitnych kobiet, których losy i działalność społeczna, oświatowa, kulturalna i konspiracyjna związane były z Nałęczowem. A takich na przestrzeni wieków w Nałęczowie nie brakowało.

Faustyna Mokrzycka, która na przełomie XIX i XX w. poświęciła się konspiracyjnej pracy oświatowej, prowadząc niedaleko Nałęczowa tajną szkołę dla dzieci chłopskich. Zainspirowała tym samego Stefana Żeromskiego, efektem czego była nowela Siłaczka. Walentyna Nagórska - działaczka



Po imprezie pozostały wspomnienia i rzeźby autorstwa: Mariusza Opoki z Adeliny (lubelskie), Bogusława Migla (zachodniopomorskie), Marcina Różyckiego z Polany (mazowieckie), Zenona Stańko z Rybnika (śląskie) i Władysława Lichockiego (śląskie).

Stowarzyszenia Oświatowego „Światło”, Oktawia Żeromska - administratorka Zakładu Leczniczego i fundatorka Muzeum Stefana Żeromskiego, założycielka szkoły początkowej - Franciszka Walicka, czy właścicielka dóbr nałęczowskich - Katarzyna z Działyńskich Małachowska.

- Temat pleneru to jeden z moich ulubionych - mówi Mariusz Opoka rzeźbiarz z Adeliny, który rzeźbił Franciszkę Walicką. - Postać nie była skomplikowana, bo sam ją układałem. A dzieci to też mój pomysł, więc wszystko płynnie poszło - dodaje.

Do Nałęczowa powróciła również dawna właścicielka

dóbr nałęczowskich, żyjąca w latach 1753 - 1814, Katarzyna z Działyńskich Małachowska. Ale w tym przypadku odtworzenie postaci nie było łatwe.

- Zachowało się tylko jedno nagrobne malowidło Katarzyny Małachowskiej. Więcej zdjęć nie ma. Ciężko było też dotrzeć



Bogusław Migel ze Sławna podczas pracy nad postacią Oktawii Żeromskiej - tworzyła życie kulturalne i literackie uzdrowiska. Prowadziła też bibliotekę uzdrowską

do materiałów mówiących o wyglądzie jej szat - przyznaje Marcin Różycki z Polany.

Rzeźby są jednocześnie użytkowymi ławeczkami.

- Jesienią będą rozstawione w przestrzeni Nałęczowa spełniając rolę edukacji historycznej, artystycznej, pobudzając do sięgnięcia po fachową lite-

raturę - monografie dotyczące Nałęczowa, czy też biografie tych niezwykle ciekawych i barwnych postaci - mówi Łukasz Król, dyrektor Nałęczowskiego Ośrodka Kultury, organizator pleneru.

Agnieszka Ciekot

Śledczy: Kobieta wyciągnęła spod ciała męża zakrwawiony dywan i go schowała. Umyła przedpokój, nóż i ciało denata

Kamil przyznał się do zabicia ojca. Joanna twierdzi, że nie zacierала śladów

POW. LUBARTOWSKI:

- Nie wiedziałem jak dalej żyć z tym, że z mojej ręki zginął ojciec, którego w sumie kochałem - mówił łamiącym się głosem Kamil M., opisując, co zrobił po dokonaniu zbrodni. Ruszył proces w sprawie zabójstwa Przemysława M. z Kolonii Tarło, w gminie Niedźwiada.

Ostrze trafiło w tętnicę

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie ruszył proces przeciwko Kamilowi M. z Kolonii Tarło w gminie Niedźwiada oraz jego matce - Joannie M. 31-latek jest oskarżony o zabójstwo swojego ojca Przemysława. Zdaniem śledczych w czasie szamotaniny z ojcem miał zadać pokrzywdzonemu dwa ciosy nożem w okolice grzbietu. Ostrze trafiło w tętnicę, mężczyzna się wykrwawił w przedpokoju swojego własnego domu. Zona ofiary i jednocześnie matka oskarżonego usłyszała z kolei zarzut zacierania śladów przestępstwa. Do zdarzenia doszło 20 sierpnia ub.r.

„Zrobiło mi się ciemno przed oczami”

Do sali rozpraw Kamil M. został doprowadzony z aresztu w kajdankach, pilnowało go dwóch policjantów. Joanna M. odpowiada z wolnej stopy. Ubrany w koszulę i ciemne spodnie 31-latek zachowywał się spokojnie, obszernie odpowiadał na pytania sądu.

- Nie przyznaję się, że działałem z bezpośrednim zamiarem zabicia taty - powiedział, jednocześnie przyznając się do tego, że zadał śmiertelne ciosy ojcu.

Gdy opowiadał o przebiegu tragicznych wydarzeń łamał mu się głos, miał łzy w oczach.

- Tata wrócił po południu z pracy, był pod wpływem alkoholu - jak mnie zobaczył przed domem, powiedział: „Nie chcę cię widzieć na oczy. Ubiję cię jak psa”. Starałem nie wchodzić mu w drogę, byłem do tego przyzwyczajony - wspominał. - Około godz. 23 chciałem wyjść do ubikacji. Nikogo nie słyszałem, myślałem, że ojciec



- Tata odgrażał się, że nas zabije. Że może pójść do więzienia za nas. Wzywaliśmy policję więcej niż dziesięć razy przez te dwa lata przed zdarzeniem. W większości przypadków jak wiedział, że policja jedzie, to rozbierał się, kładł się pod kołdrę i udawał, że jest grzeczny - opowiadał w sądzie oskarżony Kamil M.

spi. Jak wyszedłem, okazało się, że tata wyszedł ze swojego pokoju. Powiedział: „tym razem zabiję”. Złożył pięści do ataku i ruszył na mnie - relacjonował Kamil M.

Jak ustalili śledczy, między mężczyznami doszło do szarpaniny. 31-latek miał chwycić leżący w przedpokoju nóż kuchenny.

- Był bardzo silny, szczególnie jak wpadał w szal. Nie miałbym szans się obronić własnymi rękami. Chciałem go odstraszyć po prostu. Ojciec nic sobie z tego nie zrobił, przewrócił mnie. Przedramieniem przycisnął moją szyję. Drugą ręką mnie przytrzymywał, czułem się skrępowany. Zrobiło mi się ciemno przed oczami, nie miałem tchu. Próbowaliśmy wymamrotać, żeby mnie puścić, ale nie mogłem. Starałem się go oddepnąć rękoma i nogami, wydostać się spod jego ciała - mówił w sądzie Kamil M., co jakiś czas przerywając, by otrzeć łzy i zła-

pać oddech. - W końcu pchnąłem go w plecy nożem. Chciałem go tylko ukłuć, by odstąpił od ataku. Oswobodziłem się, a on usiadł na podłodze, może na minutę. Wbiegłem do pokoju i zamknąłem się na klucz. Słyszałem jeszcze przez drzwi jego odgrazanie, przekleństwo. Nie wołał o pomoc. Uspokoilem się trochę, a potem zasnąłem - powiedział i zarzekł się, że tuż po pchnięciu ojca nożem nie widział u niego żadnego krwotoku.

31-latek przyznał, że w dniu zdarzenia był pod wpływem alkoholu. W ciągu dnia wypił pięć piw.

Jeszcze pół godziny wolności

Z wyjaśnień Joanny M. wynika, że ciało swojego męża znalazła dopiero rano, kilka godzin po tragicznej awanturze. Prokuratura dowodzi, że Joanna M. nie wzwwała pogotowia ratunkowego

czy policji na miejsce zdarzenia, a zamiast tego postanowiła skontaktować się z lekarzem rodzinnym. Zanim jednak chwyciła za telefon, wyciągnęła spod ciała swojego męża zakrwawiony dywan i go schowała. Umyła przedpokój ze śladów krwi, umyła nóż, umyła też ciało denata.

- Nie przyznaję się do zarzucanego mi czynu. Chodniki położyłam obok schodów, nie chowałam ich. Wytarłam odrobinę Przemysława, tyle much było, to był sierpień... Na linoleum plastikowym była krew, więc wrzuciłam je do wanny, ale nie myłam. Pokazałam je policji. Nóż tak jakoś bezwiednie opłukałam - przedstawiła w sądzie swoją wersję 56-latka.

Sędziowie dopytywali, dlaczego kobieta nie zadzwoniła po policję i karetkę, tylko do lekarza rodzinnego.

- Wiedziała, że i tak lekarz zadzwoni po policję. Chciałam dać Kamilowi z pół godziny, żeby przeszedł się w swoje ulu-



Joanna M.,

oskarżona o zacieranie śladów

- Wiedziałam, że i tak lekarz zadzwoni po policję. Chciałam dać Kamilowi z pół godziny, żeby przeszedł się w swoje ulubione miejsca

Oskarżony

- Chciałem go odstraszyć po prostu

bione miejsca. Wiedziała, że będzie czekał go areszt... - odparła Joanna M.

- Wiedziała pani, że to miejsce przestępstwa? - pytał sędzia Łukasz Obłóza.

- Ale Kamil nie chciał tego zrobić... - kontynuowała oskarżona.

Jak żyć?

Kamil M. utrzymuje, że po awanturze poszedł spać, a wczesnym rankiem zbudził go płacz matki. Przekonywał sędziów, że chcieli podjąć reanimację, ale stwierdzili, że jest już na to za późno.

- Mama bardzo rozpacziała. Ja tak samo. Tata był już zimny, siny, było widać, że nie żyje. Była chwila hysterii - wspominał w sądzie oskarżony. - Nie wiedziałem jak daleko żyć z tym, że z mojej ręki zginął ojciec, którego w sumie kochałem. Kupiłem alkohol, poszedłem do lasu i pomyślałem, że chyba ze sobą skończę. Wypiłem kilka piw i setkę wódki. Otrząsnąłem się jednak, przemyślałem wszystko i wróciłem do domu. Tam już byli policjanci - powiedział 31-latek.

Gdy zjawił się na podwórku i mundurowi zaczęli zadawać mu pytania, matka rzuciła do niego, by „nic nie mówić” - cytamy w akcie oskarżenia.

Łamanie nosa, łamanie nogi, bicie kijem po głowie

Śledczy wskazują, że członkowie tej rodziny mieli nadużywać alkoholu. W domu często dochodziło do awantur. Gmina Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wobec całej trójki stosowała wnioski o zastosowanie obowiązku poddania się leczeniu odwykowemu. Policja prowadziła z kolei wobec tej rodziny dwie procedury Niebieskiej Karty. Kamil miał stosować przemoc wobec Joanny.

- Tata od dwóch, trzech lat przed zdarzeniem robił się coraz bardziej agresywny po alkoholu, tracił rozum. Nawet do mamy był agresywny, choć wcześniej się to nie zdarzało. Razem zamykaliśmy się na klucz, gdy nam groził - opisywał w sądzie oskarżony. - Odgrazał się, że nas zabije. Że może pójść do więzienia za nas. Wzywaliśmy policję więcej niż dziesięć razy przez te dwa lata przed zdarzeniem. W większości przypadków jak wiedział, że policja jedzie, to rozbierał się, kładł się pod kołdrę i udawał, że jest grzeczny. W większości przypadków policja nic z tym nie robiła. Ale raz tłukł w drzwi siekierą i policja zatrzymała go, a na drugi dzień przyjechali śledczy i nalegali, żeby złożyć doniesienie i nie wypuszczać go z aresztu. Podjęliśmy z mamą decyzję, że nam go szkoda, żeby szedł do więzienia. Pomyśleliśmy, że będzie miał nauczkę, może się poprawi. Że damy mu ostatnią szansę - wyjaśniał wyraźnie rozemocjonowany Kamil M.

Według relacji oskarżonego, ojciec wielokrotnie wyrządził mu krzywdę.

- Byłem wiele razy pobity. Atakował z nienacki, bez ostrzeżenia. Raz wszedł z dużym kijem i zaczął mnie okładać po głowie. Skończyło się na szwach i podejrzeniu wstrząsu mózgu. Dwa razy złamał mi nos uderzając pięścią. Złamał mi też nogę: podbiegł do mnie, jak przechodziłem przez przedpokój i kopnął mnie tak mocno, że moja kostka została złamana na pół. Potrzebna była operacja - mówił 31-latek.

Za zabójstwo grozi mu nawet dożywocie. Joannie M. za zacieranie śladów przestępstwa grozi od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

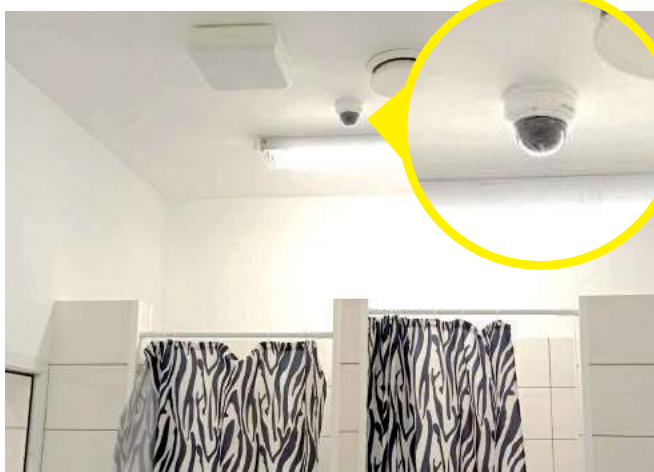
Kamera w przebieralni na parczewskim basenie

Kamerę zauważyli w przebieralni na parczewskim basenie nasi Czytelnicy. – To niedopuszczalne – uważają. Przedstawiciele pływalni tłumaczą, że kamery nie rejestrują przechodzących korytarzem osób i są skierowane wyłącznie na szafki. – Chodzi o względy bezpieczeństwa – przekonuje kierownik obiektu.

Mąż jednej z naszych Czytelniczek odwiedził niedawno parczewską pływalnię przy ulicy Polnej. To, co zauważył w męskiej przebieralni, zszokowało go.

To temat dla prawnika

– Okazało się, że na suficie jest zamontowana kamera – relacjonuje kobieta, bo to właśnie ona



Taki widok można ujrzeć w parczewskiej przebieralni. Kamera znajduje się niemal nad kabinami

– To wkraczanie w sferę prywatną człowieka – oburza się nasza Czytelniczka

zaalarmowała naszą redakcję. Na potwierdzenie wysłała zdjęcie, które zrobił jej mąż.

– Jesteśmy oburzeni, to wkraczanie w sferę prywatną człowieka. Chodzi przecież o ochronę godności. Tematem równie dobrze

mógłby się zająć prawnik – uważa nasza Czytelniczka.

Roman Korpołewski, kierownik parczewskiego basenu, potwierdza, że w przebieralni rzeczywiście znajdują się kamery, ale są one nakierowane wyłącznie na

szafki, w których klienci przechodzą wartościowe rzeczy.

– W żaden sposób nie obejmują stref do przebierania (a zatem kamera nie powinna rejestrować ewentualnie przechodzących korytarzem nagich osób – aut.) – zapewnia R. Korpołewski i dodaje, że „monitoring ma na celu wyłącznie poprawę bezpieczeństwa na terenie obiektu”.

– W ciągu dziewięciu lat mieliśmy trzy drobne incydenty w przebieralni, które dzięki monitoringowi zostały wyjaśnione – przypomina i dodaje, że w każdym budynku użyteczności publicznej są „zachowywane wszelkie standardy”.

Kierownik tłumaczy, że informacje o monitoringu znajdują się przed wejściem na teren obiektu, wewnątrz oraz na drzwiach do przebieralni.

– Funkcjonuje on w sposób prawidłowy i jest standardem w dzisiejszych czasach – dodaje Korpołewski.

Naszej Czytelniczki nie przekonują jednak te argumenty. – Na-

wet gdyby to była atropa, to sprawa jest niedopuszczalna. W takich miejscach nigdy nie powinno być kamer – oceniła.

16 kamer dla bezpieczeństwa

Budynek parczewskiej pływalni monitoruje w sumie 16 kamer (odpowiada za nie pływalnia), które rejestrują zarówno teren przed obiektem, jak i wewnątrz. Kamera mieści się też w „części basenowej”.

– Kamera widzi tylko szafki – przekonuje kierownik obiektu

– Monitoring został zainstalowany zgodnie z projektem budowlanym i obowiązującymi przepisami, jest obecny od początku funkcjonowania obiektu. Projekt wykonało biuro specjalizujące się w budowie obiektów sportowych. Gdyby doszło do zdarzenia ła-

miącego prawo, policja może wystosować do nas oficjalną prośbę o udostępnienie nagrania, które zgodnie z przepisami przekazyjemy organowi prowadzącemu dochodzenie – tłumaczy Korpołewski.

Inwestycja za prawie 13 milionów

Budowa kompleksu sportowo-rekreacyjnego przy Polnej w Parczewie to największa w historii inwestycja w infrastrukturę sportową miasta. W ramach projektu powstała hala basenowa, w skład której wchodzi sześciotorowy basen o wymiarach 25 x 12,5 m oraz basen rekreacyjny o powierzchni lustra wody wynoszącej 84 metry kwadratowe.

Inwestycja pochłonęła prawie 12,8 mln zł. Projekt był realizowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego.

Grzegorz Rekiel

220 lat temu w puławskiej Świątyni Sybilli powstało pierwsze w Polsce muzeum

Z tej okazji w miniony weekend w Puławach zorganizowano obchody tego ważnego w historii Polski wydarzenia. Zwiedzający Zespół Pałacowo-Parkowy Książąt Czartoryskich mogli przenieść się do XIX w. dzięki specjalnym goglom VR i po raz pierwszy obejrzeć odnalezione w grudniu ub. roku w kościele pamiątki po zmarłej Teresie Czartoryskiej.

Puławy kolebką muzealnictwa

Świątynia Sybilli w Puławach została wzniesiona w latach 1798-1801 jako Świątynia Pamięci na stromej skarpie wislanej przez Piotra Aignera na wzór świątyni Westy w Tivoli niedaleko Rzymu. Świątynia ma dwie okrągłe sale. Nad jej wejściem znajduje się napis „Przeszłość-Przyszłości”. W tym miejscu księżna Izabela Czartoryska gromadziła pamiątki rodzinne Sieniawskich, Lubomirskich i Czartoryskich, a także pamiątki po wielkich Polakach. W 1830 r. przed powstaniem listo-

padowym zbiory zostały zabrane do Paryża, a następnie wróciły do Krakowa, stając się załącznikiem Muzeum Książąt Czartoryskich.

Pamiątki znalezione w kościele już dla zwiedzających

Z okazji okrągłej rocznicy otwarcia Świątyni Sybilli kierownictwo puławskiego Muzeum przygotowało wiele atrakcji. Każdy, kto wszedł do środka obiektu, dzięki specjalnym goglom mógł przenieść się do wirtualnej rzeczywistości i przekonać się, jak wyglądały wnętrza budynku 200 lat temu. Dużym zainteresowaniem cieszył się również film animowany, opowiadający krótką historię powstania Świątyni Sybilli. Poza tym w Domku Gotyckim do końca sierpnia można podziwiać rekonstrukcję obrazu włoskiego malarza Rafaela Santi „Portret Młodzieńca”. Po raz pierwszy zwiedzający mogli także obejrzeć pamiątki po księżniczce Teresie Czartoryskiej, które zostały znalezione podczas remontu kościoła pw. św. Józefa w Puławach.

– To wspaniały jubileusz. Bardzo się cieszymy, że odwiedziły nas tłumy. Widzimy kolejki do Świątyni Sybilli czy Domu Gotyckiego. Najważniejszym zaby-



Zwiedzając Muzeum Czartoryskich, można obejrzeć pamiątki po księżniczce Teresie Czartoryskiej, odnalezione w grudniu ub. roku w filarze kościoła pw. św. Józefa w Puławach. Więcej informacji na ten temat na stronie R1



Goście, którzy wypróbowali gogle, przez kilka minut mogli podziwiać wnętrza Świątyni Sybilli sprzed 200 lat



Danuta Pingot

Urodziłam się w Łodzi i mieszkam tam do dziś, ale całym sercem jest za Puławami, dlatego, że tu moi dziadkowie mieli ziemię na Włostowicach. Przyjeżdżałam tu jako kilkuletnie dziecko na wakacje. Gdybym nie przyjechała do Puław, to nie wytrzymałabym psychicznie w tej Łodzi. Puławy to najpiękniejszy region w Polsce. Widziałam wszystko podczas zwiedzania. Jestem zachwycona, czegoś takiego to ja w życiu nie widziałam, jest naprawdę wspaniale.

Dominik Kęsik



Więcej zdjęć znajdziecie państwo na stronie: 24wspolnota.pl

To tu Księżna Izabela Czartoryska gromadziła najcenniejsze pamiątki po wielkich Polakach. Pierwowzorem puławskiej Świątyni Sybilli była Świątynia Westy w Tivoli we Włoszech

Pielęgniarka o sytuacji w branży: Możliwe, że za 20 lat nie będzie miał kto opiekować się pacjentami



Pielęgniarki protestowały niedawno. Wspierał je poseł Riad Haidar

- Z sondażu przeprowadzonego wśród naszych koleżanek wynika, że w przyszłym roku wiek emerytalny osiągnie 12 osób. Możliwe, że za 20 lat nie będzie miał kto opiekować się pacjentami – mówi jedna z pielęgniarek z parczewskiego szpitala, z którą rozmawiamy o niedawnym strajku.

W Dlaczego pielęgniarki z całej Polski protestują? Agata Lipko, pielęgniarka, Przewodnicząca Zakładowej Organizacji Związkowej OZZPIP z parczewskiego szpitala: Najbardziej aktualnym powodem protestów była procedowana w ubiegłym tygodniu w Sejmie i Senacie tzw. ustawa Niedzielskiego, czyli ustawa o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych. W obecnie przyjętej formie nie gwarantuje ona stabilnych zasad wzrostu wynagrodzeń zasadniczych pielęgniarek, pielęgniarzy i położnych, pomimo rażącego pogorszenia warunków pracy i płacy, trwającego od wielu miesięcy stresu, przemęczenia i wypalenia zawodowego związanego z pandemią, coraz mniejszej liczby pracujących w systemie oraz tym, że średnia wieku pielęgniarek i położnych jest coraz większa. Jesteśmy coraz starsze, jest nas coraz mniej, a obciążenie pracą wzrosło drastycznie, natomiast stro-

na rządowa dała propozycję

W Dlaczego?

- Propozycje ministra, a właściwie już uchwalona ustawa dzieli naszą grupę zawodową tylko na podstawie wykształcenia i wprowadza ogromne różnice płacowe pomiędzy tymi grupami. Oczywiście jako związek zawodowy uważamy, że osoby z tytułem magistra i specjalizacją w dziedzinie pielęgniarstwa i położnictwa powinny być wysoko gratyfikowane, ale nie możemy zapomnieć o osobach najbardziej doświadczonych zawodowo, które zdobyły tytuł na podstawie ówczesnych form kształcenia, czyli liceum medycznego i studium medycznego (uznanych również przez UE, kiedy wchodziliśmy do struktur unijnych), które stanowią najliczniejszą grupę pracujących w systemie ochrony zdrowia. Nawet przyjmując tylko wykształcenie jako czynnik warunkujący wynagrodzenie, to ustawa pomija m.in. pielęgniarki z tytułem licencjata, a posiadające specjalizację oraz z tytułem magistra w dziedzinie „mającej zastosowanie w ochronie zdrowia”.

W Waszym najważniejszym postulatem jest właśnie podwyżka wynagrodzenia. Ile zarabia przeciętnie pielęgniarka w parczewskim szpitalu?

- Zasadnicze wynagrodzenie największej grupy pielęgniarek i położnych to około 3150 złotych brutto, zaś około 20 osób z tytułem magistra i specjalizacją zarabia około 4 tysięcy

złotych. Do tego dochodzą dodatki za pracę w nocy i w święta, ale jeżeli ktoś nie ma takich dyżurów, to tyle właśnie zarabia. Przypomnijmy, że minimalne wynagrodzenie w Polsce to obecnie 2800 zł, a w przyszłym roku ma wynieść 3 tysiące zł. Porównując te wskaźniki widzimy, że zasadnicze wynagrodzenie pielęgniarki z 40-letnim stażem nadal jest u nas niewiele powyżej pensji minimalnej.

W Jaki poziom wynagrodzeń byłby dla Was satysfakcjonujący?

- Bardzo chcieliśmy, aby Sejm przyjął poprawki Senatu, który ustalił wynagrodzenia minimalne zbliżone do średniej pensji w gospodarce narodowej, czyli w tym roku 5167 zł dla pielęgniarki bez specjalizacji i tytułu licencjata. Pensja wzrastałaby wraz z poziomem wykształcenia. Taki konsensus na chwilę obecną by nas zadowalał.

- Jesteśmy coraz starsze, jest nas coraz mniej, a obciążenie pracą wzrosło drastycznie

W Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych zapowiedział strajk generalny i odejście od łóżek pacjentów. Kiedy może to nastąpić i czy będzie dotyczyć również parczewskiego szpitala?

- W tej chwili myślimy nad kierunkami działań. Zbierają się Zarządy Regionów i Zarząd Krajowy. Na pewno te gremia wypracują odpowiednie

- W naszym szpitalu grupa lekarzy z innego oddziału niż covidowy otrzymała 100 proc. wynagrodzenia, a pielęgniarki tylko za wyznaczone godziny. Pielęgniarki anestezjologiczne otrzymały dodatek w kwocie ok. 39,95 zł za miesiąc. Czujemy się poniżone i rozżalone takim traktowaniem

strategie. Chcę zaznaczyć, że w trakcie dotychczasowych protestów pacjent nigdy nie został pozostawiony sam sobie. Zawsze opieka była zapewniona. W trakcie strajku ostrzegawczego opiekę nad pacjentami sprawowały pielęgniarki oddziałowe oraz lekarze, a w oddziałach, na których zagrożone było życie pacjentów, pielęgniarki pozostały przy łóżkach.

W Wśród podnoszonych postulatów jest też wypłacanie wszystkim pielęgniarkom dodatku covidowego. Obecnie odgórne przepisy nie są jednoznaczne w tym zakresie, a dyrekcje poszczególnych placówek mogą wypłacać dodatek według własnego uznania. Czy w Parczewie udało się osiągnąć konsensus?

- Polecenie ministra zdrowia dotyczące wypłaty dodatków covidowych stanowi, że jeżeli pracownik medyczny pracował z pacjentem z podejrzeniem i zakażeniem wirusem covid, to należy mu się wypłata dodatku w wysokości 100 proc. uposażenia i w wielu szpitalach naszego województwa zostały tak wypłacone. W naszym szpitalu grupa lekarzy z innego oddziału niż covidowy otrzymała 100 proc. wynagrodzenia, a pielęgniarki

tylko za wyznaczone godziny. Pielęgniarki anestezjologiczne otrzymały dodatek w kwocie ok. 39,95 zł za miesiąc. Czujemy się poniżone i rozżalone takim traktowaniem. Daleko tu zatem do konsensusu.

W W Polsce problemem jest też średnia wieku pielęgniarek, która wynosi ponad 50 lat. Czy jest ryzyko, że za 20 lat nie będzie miał kto nas leczyć?

- Myślę, że ta perspektywa jest dużo bliższa niż 20 lat. Z sondażu przeprowadzonego wśród naszych koleżanek wynika, że już w przyszłym roku wiek emerytalny osiągnie 12 osób (jest nas wszystkich około 170). To cała obsada np. Oddziału Dziecięcego czy Oddziału Intensywnej Terapii. Pielęgniarki i położne mające około 30 lat to u nas pojedyncze osoby. Nawet jak przyjdą, to po pewnym czasie składają wypowiedzenia i szukają pracy lepiej płatnej i mniej obciążającej. Wspierają nas koleżanki emerytki, ale to jest tylko „plaster na niegójącą się ranie”. Nie zabezpiecza przyszłości.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

Dwulatka wypadła przez okno

15 czerwca w Poniatowej dziecko upadło na ziemię z wysokości trzeciego piętra. Śmigłowcem zostało przetransportowane do szpitala w Lublinie.

- Ustalamy okoliczności tego nieszczęśliwego wypadku oraz to, czy opieka nad malcem był sprawowana prawidłowo – mówi asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Wiadomo, że dwuletnią córką opiekowała się matka, która w innym pomieszczeniu wykonywała prace domowe. I że była trzeźwa. Dziecko wykorzystując chwilową nieuwagę matki wspięło się na parapet, otworzyło okno i wypadło.

- Było przytomne. Z obrażeniami ciała zostało zabrane śmigłowcem do szpitala. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo – dodaje.

AC

Niedoszła samobójczyni uratowana

21-latkę skoczyła z mostu na Wiśle. Z licznymi obrażeniami trafiła do szpitala.

W nocy ze środy na czwartek (z 16 na 17 czerwca), około godz. 3.00 służby ratunkowe dostały zgłoszenie, z którego wynikało, że ze starego mostu na Wiśle zeskoczyła młoda kobieta. Wkrótce w okolicy ul. Piłsudskiego pojawiła się policja, pogotowie i dwa zastępy straży pożarnej (w tym z łodzią).

Jeden udał się na most, aby rozpoznać sytuację. Drugi w tym czasie w pobliskim porcie wodował łódź, którą strażacy wraz z lekarzem i ratownikiem popłynęli w stronę przeprawy.

Wkrótce okazało się, że poszkodowana znajdowała się na mieliźnie. 21-latkę wyciągnięto z wody i łodzią przetransportowano do portu, gdzie czekała karetka pogotowia. Niedoszła samobójczyni z poważnymi obrażeniami ciała trafiła do szpitala w Lublinie. Jak informuje policja, jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

Marta Pietroni

Zaatakował na ulicy nożem. Krzyczał: „Zabiję cię! Łeb ci upier..”

- Chciałem odejść, ale dogonił mnie i zaczął dziobać nożem - opowiadał w sądzie zaatakowany przez Tomasa G. przy ul. Słowackiego w Lubartowie.

Nie przyznał się i zamilkł

Do zdarzenia doszło 6 grudnia ub.r. obok sklepu spożywczego przy ul. Słowackiego. Z ustaleń śledczych wynika, że Tomasz G. zaatakował nożem innego mieszkańca Lubartowa, zadając mu kilka ciosów w brzuch, plecy i okolice klatki piersiowej. Pokrzywdzony zdołał uciec, a pomocy udzielili mu wezwani na miejsce zdarzenia przedstawiciele służb. Z kilkoma ranami kłutymi trafił do szpitala, gdzie lekarze udzielili mu niezbędnej pomocy. Szpital opuścił po tygodniu.

W miniony czwartek, 17 czerwca, oskarżony został doprowadzony do sali rozpraw Sądu Okręgowego w Lublinie z aresztu, był skuty w kajdanki i pilnowany przez dwóch policjantów.

Prokuratura oskarża go o to, że działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia pokrzywdzonego, ale nie osiągnął zamierzonego celu, bo zaatakowany mężczyzna otrzymał pomoc medyczną. Tomasz G. nie przyznał się do zarzuconego mu czynu i odmówił odpowiadania na pytania sądu i prokuratora.

W przeszłości był już karany.



Oskarżony został doprowadzony do sali rozpraw Sądu Okręgowego w Lublinie z aresztu, był skuty w kajdanki i pilnowany przez dwóch policjantów. Nie przyznaje się do zarzuconego mu czynu

Pokrzywdzony

- Obawiam się oskarżonego. Znam z widzenia i ze słyszenia Tomasza G., słyszałem, że jest agresywny i żeby uważać na niego

Ża usiłowanie zabójstwa grozi nawet dożywocie.

„Dogonił mnie i zaczął dziobać nożem”

Pokrzywdzony był jedną z pierwszych osób, które odpowiadały na pytania sędziów w tym procesie.

- Weszliśmy ze znajomym do

sklepu po zakupy. Oskarżony był w tym sklepie z jakąś dziewczyną. Podszedł do mnie i powiedział, że nie wyjdę z tego sklepu cały, po czym wyszedł. Zapłaciłem za zakupy i wyszedłem, on na mnie czekał. Zaczął mi ubliżać. Chciałem odejść, ale dogonił mnie i zaczął dziobać nożem. Na początku w ogóle nie wiedziałem, że on ma nóż. Jak się zorientowałem, to za-

cząłem się odsuwać. Nie potrafię odpowiedzieć, gdzie wymierzył mi pierwszy cios, to się działo za szybko. Uciekłem pod sklep, tam wezwano pogotowie. Oskarżonego już wtedy nie widziałem - opisywał całe zdarzenie 47-letni pokrzywdzony.

Do zdarzenia doszło tuż po północy. Mężczyzna, który został zaatakowany, był pod wpływem alkoholu - badanie wykazało, że miał we krwi prawie 1,5 promila.

- Na miejscu zaczęło mi się robić słabo. Policjanci, którzy przyjechali na interwencję uciskali mi rany. Byłem przytomny, gdy przewieziono mnie do szpitala, póź-

niej podano mi leki. Ze szpitala wyszedłem na własne życzenie po tygodniu - relacjonował pokrzywdzony. - Pracuję fizycznie, więc te rany uniemożliwiły mi pracę na dwa miesiące. Zresztą do tej pory odczuwam skutki tego ataku, jak coś dźwignę, to mnie boli - przyznał w sądzie.

O co poszło?

Jaki był motyw ataku? Odpowiedź na to pytanie próbują znaleźć sędziowie. Z wyjaśnień złożonych przez pokrzywdzonego wynika, że chodziło o jego zeznania w innej sprawie karnej, dotyczącej znajomej napastnika.

- Dostałem za M., bo rzekomo obciążylem ją zeznaniami w innej sprawie. Powiedział mi to oskarżony, gdy mnie zaatakował - przyznał pokrzywdzony, odpowiadając na pytanie sądu, ale podkreślał, że kobieta oskarża go o to niesłusznie.

W czasie śledztwa pokrzywdzony wskazywał, że Tomasz G. atakował w taki sposób, by go zabić. „Zabiję cię! Łeb ci upier..” miał krzyżeć w jego stronę napastnik podczas ataku - wynika z zeznań pokrzywdzonego. Większych obrażeń udało mu się uniknąć, bo - jego zdaniem - uchylał się od ciosów i miał na sobie dwie kurtki.

- Obawiam się oskarżonego. Znam z widzenia i ze słyszenia Tomasza G., słyszałem, że jest agresywny i żeby uważać na niego. Przed tym zdarzeniem już ktoś

dzwonił do mojej siostry, żebym na deptak nie przychodził, bo mnie zaj... - powiedział w czwartek w sądzie 49-latek. - Domyśliłem się, że oskarżony jest z M., ona podpuszczała różni osoby na mnie. Szczałem o co chodzi. Ona do tej pory się tak zachowuje - dodał.

Jak blisko było do tragedii?

Biegły z zakresu medycyny sądowej wyjaśniał na czwartkowej rozprawie, jakie skutki mogły mieć rany, które odniósł pokrzywdzony.

- Nie było cech niewydolności krążeniowo-oddechowej i innych ostrych zaburzeń układów podtrzymujących najważniejsze funkcje życiowe, gdy pacjent został przywieziony do szpitala - wyjaśniał biegły. - Nie były uszkodzone większe naczynia krwionośne, np. tętnicze - dodał.

Nie odnaleziono noża, którym Tomasz G. miał zadawać ciosy pokrzywdzonemu. Biegły nie są w stanie ustalić, jaką długość mogło mieć ostrze, bo lekarze nie zmierzili głębokości ran.

Czy jeśli 49-latek nie otrzymałby pomocy lekarskiej, mogłoby to się skończyć jego zgonem? - pytał sędzia Artur Majsak. Biegły nie potrafił jednoznacznie odpowiedzieć.

Dominik Smagała

Rolnik twierdzi, że nie produkuje śmieci. Nie chce płacić opłaty śmieciowej

Krzysztof Cichodz z Siemaszki Drugie pod Łukowem twierdzi, że zna sposoby jak być eko. I przez to ma prawo do tego, żeby nie płacić za śmieci.

- Dostałem pismo z Urzędu Wojewódzkiego z informacją, że Rada Gminy może mnie zwolnić z opłaty śmieciowej na jakiś czas - mówi 66-latek. Oповіда, że zna sposoby jak nie produkować śmieci. - Nie wystawiam worków - przekonuje mieszkaniec gminy Łuków.

W tej gminie miesięczna opłata śmieciowa to 14 zł od osoby. Pan Krzysztof mieszka z żoną. Powadzi gospodarstwo rolne specjalizujące się w pro-



- Nie wystawiam worków i nie powinienem płacić za śmieci - przekonuje mieszkaniec gminy Łuków Krzysztof Cichosz

dukcji ziemniaków.

Cichosz zażądał od łukowskiego samorządu gminnego zwolnienia z opłaty śmieciowej, Twierdzi, że nie produkuje odpadów. Co więc z nimi robi?

Po pierwsze plastik, bo tego

teoretycznie „tworzymy” najczęściej. - A ile taki emeryt może zużyć - mówi Cichosz. Wyjaśnia od razu, że to co zbiera oddaje do firm utylizacyjnych. Papier?

- Oddaję do skupu i dostaję papier toaletowy - wyjaśnia.

Szkło? Rolnik mówi, że robi tzw. stłuczkę. Roztłuczone butelki zbiera w beczkę, a później wykorzystuje do prac budowlanych w gospodarstwie. - Jak wylewam posadzkę, czy kładę kostkę to daję do podsyp-



Mariusz Osiak

wójt gm. Łuków

- Ustawa śmieciowa nie jest może idealna, ale słusznie zakłada, że każdy produkuje śmieci

ki - wyjaśnia. Trawy i liści też nie oddaje. Rolnik ma kury na wolnym wybiegu. - Miską zupy, czy reszkami z obiadu też nie pogardzą i psy - tłumaczy. Liście? Pokazuje, że składowane są w starej oborze. - Kompost wywożę na pole i orzę - tłumaczy Cichosz.

Wójt Mariusz Osiak, tłumaczy, że nie może zwolnić mieszkańca z opłaty śmieciowej. - Robimy to w przypadku trudnych sytuacji życiowych - wyjaśnia gospodarz gminy Łuków.

Jego zdaniem w tym przypadku nie ma o tym mowy.

- Ustawa śmieciowa nie jest może idealna, ale słusznie zakłada, że każdy produkuje śmieci. Są głosy, że może jedni produkują mniej inni więcej, ale jednak wszyscy produkują. Powszechność opłaty śmieciowej jest dobra - kończy Mariusz Osiak.

- Ja nie wystawiam worków - przekonuje mieszkaniec gminy Łuków Krzysztof Cichosz

Łukasz Prusak

Jadłem to wszystko, czego doktorzy po prostu zabraniali...

Antoni Abramik przeżył wiek.

Cudem uniknął śmierci w pacyfikacji Jam

POWIAT LUBARTOWSKI: Stulątek na urodziny od rodziny dostał między innymi nowy telewizor, a od burmistrza Ostrowa Lubelskiego elektryczną golarkę, która, jak przyznaje z uśmiechem, bardzo mu się przydaje.

Huczny jubileusz swoich setnych (!) urodzin Antoni Abramik z Jam k. Ostrowa Lubelskiego obchodził 20 maja. Jubilatowi w tej ważnej chwili towarzyszyła najbliższa rodzina. W imieniu całej społeczności gminy życzenia złożyła mu także delegacja samorządu i Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim, z burmistrzem Józefem Gruszczykiem na czele.

„Ta pamięć to już mi mocno ucieka...”

Mimo tak pięknego wieku pan Antoni cieszy się wciąż dość dobrym zdrowiem i niczego sobie pamięcią, choć sam twierdzi, że tak „różowo” wcale nie jest.

- To, co było dawniej - to pamiętam, a tego, co działo się wczoraj, to już nie bardzo, nie bardzo... Ta pamięć to już mi mocno ucieka... - zamyśla się nasz Stulątek. - Co raz czegoś zapominam. Zapomniałem, z kim wczoraj rozmawiałem, jak się nazywa, a przecież to sąsiad i znamy się od dawna. Albo tego, co jadłem na kolację... - uśmiecha się do swoich myśli.

Pan Antoni przez całe swoje życie prowadził wspólnie z żoną gospodarstwo rolne i pracował dla Spółdzielni Rękodzieła Ludowego „Wikliniarka” w Lublinie. Na pytanie, jak się czuje w tak słusznym wieku, odpowiada z uśmiechem:

- Właśnie o to chodzi, że to boli - śmieje się. - Mam zwyrodnienia w barku. Pojechałem do doktora, badał, rękę wykręcał, ból niesamowity. I mówi: Panie, trzeba ćwiczyć. A jak tu ćwiczyć, jak to boli? - pytam się. Czasem nie mogę w nocy spać, proszki się weźmie od bólu, trochę przechodzi. Tak samo nogi - nie pozwalają zasnąć, nie dają już tak wiele chodząc. Przez sen czasem czuje ból i tylko kręcę się, szukam odpowiedniej pozycji - dodaje.

Uniknął śmierci w pacyfikacji

Antoni Abramik urodził się w Jamach 20 maja 1921 roku.

To syn Ludwika i Marianny z domu Kotus. Od urodzenia mieszkał w Jamach wraz z rodzicami i braćmi. Ma ich dwóch - Edwarda i Piotra. Przed wojną ukończył Szkołę Podstawową w Ostrowie Lubelskim. Gdy wybuchła II wojna światowa, miał 18 lat, pomagał ojcu w gospodarstwie. Wzięty na roboty do Niemiec, zdołał uciec z kolegą - dzięki pomocy pracownika kolei. To zaważyło na losach ojca, którego aresztowano i więziono na Majdanku. Po interwencji ówczesnego burmistrza Ostrowa Lubelskiego został zwolniony i wrócił do domu.

Z rozległego zbioru wspomnień z tego okresu w pamięci stulątka dominują pamiętne wydarzenia z 8 marca 1944 roku. Wieś w wyniku niemieckiego ataku została wówczas spalona, a miejscowa ludność masowo mordowana. Ogółem w pacyfikacji Jam zginęły 152 osoby, wśród nich było 31 dzieci. Najmłodsza ofiara, Janina Szkuat, miała zaledwie sześć miesięcy. Pan Antoni stracił ukochanego ojca.

- Nie było mnie we wsi podczas pacyfikacji, ojciec nakazał: „Uciekaj synu do Zabiela, ja zostanę - pamięta stulątek. Z polecenia ojca przebywał w pobliskiej wsi. Tam dowiedział się o tragedii Jam. Po spaleniu wrócił w rodzinne strony. Pochował zamordowanego ojca i otoczył opieką matkę oraz nieletnich braci. Zaczął starać się o odbudowę domu.

- Dostałem przydział od gminy w Ostrowie Lubelskim na kawałek domu i z tego materiału postawiłem na zgłiszczach dawnego gospodarstwa drewniany dom i stodołę. Podmurówkę zrobił mi murarz z Ostrowa, ja zająłem się pracami ciesielskimi. Na Boże Narodzenie 1944 roku udało się i wróciliśmy z rodziną z powrotem do Jam, do naszego domu - wzrusza się Jubilat.

Dom, w którym obecnie mieszka, stanął w 1948 roku, po ślubie z żoną Antoniną.

„Wspólnie z chłopakami ze wsi budowaliśmy pierwszą remizę”

Jeszcze przed wojną wspólnie z kolegami podjął się budowy remizy.

- Miałem może 16 lat, jak wspólnie z chłopakami ze wsi zbudowaliśmy pierwszą remizę. Pomogłem, bo umiałem trochę ciesielskie roboty. Prezes dał drzewo ze swojego lasu i sta-



Antoni Abramik urodził się w Jamach 20 maja 1921 roku. Syn Ludwika i Marianny z domu Kotus



Pan Antoni przed laty



Antonina i Antoni Abramikowie ożywają się przy odległych wspomnieniach z młodości, których upływający czas nie zdołał zatrzeć w ich pamięci



Małżeństwo Abramików przed laty

nał taki drewniany budynek. Po pacyfikacji trzeba było od nowa rozpocząć budowę, bo tamten uległ spaleni. I podobnie - ludzie dali trochę drzewa i odbudowaliśmy siedzibę straży, żeby mieli gdzie trzymać sprzęt. Po latach dzięki wsparciu PSP w Lubartowie wzięliśmy się za budowę murowanej remizy, tej, co stoi obecnie.

Po zakończeniu wojny, w 1945 roku, stulątek z sukcesem starał się o powołanie jednostki OSP w Jamach. Wiele lat pełnił służbę w OSP, był członkiem zarządu, sprawował funkcję skarbnika oraz przewodniczącego komisji rewizyjnej. Za swoją działalność otrzymał liczne odznaczenia. Przyczynił się do wybudowania obecnej remizy.

Dzieło życia - Kaplica-Mauzoleum w Jamach

Odpowiadając na inicjatywę Kazimierza Wolskiego, pan An-

toni włączył się także w dzieło budowy Kaplicy - Mauzoleum w Jamach upamiętniającej pacyfikację Niemiec z marca 1944 roku.

- Zaangażowałem się i do końca walczyłem o budowę naszej Kaplicy, przez kilka lat, aż do jej ukończenia. Dużo pomagałem, ale to nie tylko moja zasługa, że powstała ta kaplica - zaznacza skromnie. - Pierwszego projektu nie zaakceptowała nam Kuria, dopiero drugi projekt wykonany przez górala został przyjęty. Przez pięć lat zbieraliśmy pieniądze na budowę, przekonywaliśmy ludzi, bo nie wszyscy chcieli dawać składki, trzeba było trochę „wychodzić”. Jeździłem po parafiach sąsiednich, żeby zebrać parę groszy, byłem w radzie spółdzielczej GS „SCH” w Ostrowie Lubelskim tyle lat, podniosłem głos, żeby spółdzielnia pomogła. I pomogli, na materiał dawali, ludzie też dawali, a prace budowlane - kto

co mógł, wykonywał. Bywały i chwile zwątpienia. - Po co wam ta kaplica w Jamach, jak blisko jest kościół w Ostrowie? Ten fundament to wam zgnije! - I takie głosy słyszeliśmy - wspomina pan Antoni.

A jaka jest recepta na długowieczność według dziarskiego stulątka?

- To jest trudne pytanie, nie jedna osoba mi już zadawała takie pytanie. Trudno mi wytłumaczyć, nie wiem po prostu - kłopotce się senior. - Tłuszcz to mogłem wieprzowy pić i nieraz piłem przy przeziębieniu jako lek. Mogłem mleka się potem napić, a przecież to jedno z drugim nie idzie. A trudno powiedzieć, czy to miało wpływ. Jadłem to wszystko, czego doktorzy po prostu zabraniali - stwierdza pan Antoni.

Apetyt u seniora jest, ale głównie na życie. Jedzenie nie

stanowi już bowiem dla niego pokusy i nie potrafi powiedzieć, co najbardziej lubi. Smakuje mu kuchnia bratanicy Joli.

- Nie mam w ogóle apetytu, ale jak Jola ugotuje, to zjem i dobrze. Lubieć kiedyś tłuste potrawy - boczek, słoninę to mogłem jeść nieraz i zmarznątą, taka była u nas w domu - pamięta. Zmarznątą, twardą, ukroiłem kawałek z chlebem i tak jadłem. Teraz już staram się tłusto nie jeść, nie chcę mieć problemów z żołądkiem. Owoce uwielbiałem, wprost żyłem owocami, ale i to się zmieniło. Truskawki świeże ostatnio jadłem, jakoś też nie bardzo już ten smak mają, co kiedyś. Papierosów nigdy nie paliłem, alkohol okazynie, a nieraz to trochę i za dużo było! Ale teraz to już nie... - zarzeka się, śmiejąc, stulątek.

W następnym numerze relacja Antoniego Abramika - świadka pacyfikacji Jam.

MS

Mistrzostwa Polski w poszukiwaniu czterolistnych koniczynek. „Trzeba trenować jak w każdej dyscyplinie”

Na zawody w poszukiwaniu czterolistnej koniczynki zapraszają społecznicy z Cichostowa. Impreza jest planowana na początku lipca. – Jak ktoś się skoncentruje, to na pewno znajdzie roślinkę – zapewniają organizatorzy.

Poszukiwacze czterolistnych koniczynek spotkają się na mistrzostwach Polski w Cichostowie w sobotę, 3 lipca. Zawody odbędą się po raz dwunasty. Po rozpoczęciu „meczu” przez sędziego zawodnicy wyjdą na łąkę w poszukiwaniu tych rzadkich roślinek.

– Szukanie zajmuje niektórym osobom godzinę, a wytrawnym poszukiwaczom – pięć minut, wszystko zależy od bystrości oka. Trzeba trenować jak we wszystkich konkurencjach sportowych, raczej nie da się „przyjść z marszu” i znaleźć koniczynkę.

Co się stanie, jeśli żaden z zawodników nie znajdzie czterolistnej koniczynki? – Jeszcze się tak nie zdarzyło. Jeśli ktoś się skupi, to na pewno sobie poradzi z wyznaczonym zadaniem. Na przykład moje



Ewa Dąbrowska
współorganizator wydarzenia:

Szukanie zajmuje niektórym osobom godzinę, a wytrawnym poszukiwaczom – pięć minut, wszystko zależy od bystrości oka. Trzeba trenować jak we wszystkich konkurencjach sportowych, raczej nie da się „przyjść z marszu” i znaleźć koniczynkę.

6-letnie dziecko znalazło niedawno nawet sześciolistną koniczynkę – zdradziła Dąbrowska.

W mistrzostwach najczęściej biorą udział okoliczni „zawodnicy”, ale czasem przyjeżdżają również goście z innych części Polski.

– Mielśmy np. zawodnika z Grójca w województwie mazowieckim. Zresztą o naszej zabawie wspominała kiedyś nawet Radiowa Trójka. Zrywanie czterolistnej koniczynki było podane jako przykład jednej z bardziej oryginalnych

„dyscyplin sportowych” – wspomina Dąbrowska i dodaje, że dla zwycięzców przewidziane są upominki.

Mistrzostwa zostaną zorganizowane w Koziej Zagrodzie, czyli miejscu, które Ewa Dąbrowska założyła 13 lat temu wraz ze swoim mężem – Konradem, wprowadzając się do Cichostowa. W Koziej Zagrodzie znajduje się m.in. spichlerz, w którym za darmo mogą przenocować odwiedzający miejscowość goście.

W mistrzostwach mogą wystartować wszystkie chętne osoby, które uiszczą opłatę startową (dane kontaktowe organizatorów można znaleźć, wchodząc na profil facebookowy „Koziej Zagrody”). Osoby nieletnie muszą mieć pisemną zgodę od opiekunów prawnych i dołączyć ją do karty zgłoszeniowej. – Finał mistrzostw stoi zawsze na wysokim poziomie, więc talent i umiejętności są niezbędne – dodaje nieco żartobliwie Konrad Dąbrowski.

W tym roku, oprócz finału, organizatorzy przewidują inne atrakcje. – Planujemy ściągnąć „gwizdającą muzyczną światowego formatu”. Będzie to znany duet Teściowa Śpiewa. Przed nami niecodzienne wydarzenie – zapowiada K. Dąbrowski.

Grzegorz Rekiel

Międzyrzeczka geościeżka czeka na odkrywców

„Międzyrzec wczoraj i dziś” to specjalna geościeżka, która kryje mnóstwo ciekawostek o mieście. Trasa jest już dostępna.

Geocaching to rodzaj gry terenowej, która powstała blisko 20 lat temu w USA wraz ze spopularyzowaniem odbiorników GPS. Chodzi o odnajdowanie umieszczonych na całym świecie skrytek (keszy). Te zaś, ukrywane są przez innych uczestników zabawy, zazwyczaj bardziej doświadczonych.

– To jak poszukiwanie skarbów. Tyle że same skarby nie są cenne. Bardziej od wzbogacenia się, chodzi tu o satysfakcję ze znalezienia skrytki. Ale nie tylko – mówi Rafał Frąckiewicz, pracownik Urzędu Miasta i autor miejskiej geościeżki.

Poszukiwacze nie powinni rzucać się w oczy, aby nie ujawniać skrytek postronnym osobom,

które mogą je zniszczyć. – Zalecane jest przemierzanie ścieżki od początku do końca, według numeracji kolejnych skrytek. Trasa została tak opracowana, że dobrze zorganizowane osoby, przy okazji będą mogły znaleźć także kesze z innej geościeżki, którą oczywiście też polecamy – czytamy na stronie Urzędu Miasta w Międzyrzecu Podlaskim

Skrzyneczki nie są umieszczone według współrzędnych na mapie – są ułożone w kształcie herbu Międzyrzecza Podlaskiego. Aby je odnaleźć, należy rozwiązać proste zadania. W każdej książce wpisów (logbooku) znajdują się zapisane cyfry oraz litery, które tworzą hasło. Trzeba je spisać dokładnie – będzie to potrzebne do odnalezienia skrzynki finałowej, w której czekają certyfikaty dla trzech pierwszych znalazców oraz mnóstwo gadżetów miejskich na wymianę.

Nie można zabierać skrytek. Po wpisaniu się do logbooka trzeba schować kesza dokładnie tak jak go znaleziono.

W rozwikłaniu zagadek będą pomocne teksty, które są dołączone do każdej zagadki.

– Ważne są umiejętności czytania ze zrozumieniem, logicznego myślenia oraz szukania informacji w terenie i w Internecie. Z kolei dobre oko i baczne obserwowanie otoczenia pomogą w odnalezieniu samych skrytek – podpowiada Frąckiewicz.

Aby wziąć udział w zabawie, trzeba założyć konto na stronie: www.opencaching.pl. Przydatna może być np. aplikacja c:geo. Można się wcześniej zapoznać z zasadami oraz regulaminem, który znajduje się na: <https://wiki.opencaching.pl/>.

(McM)

Podziel się swoim przepisem

Pani Władysława wygrywa pobyt w Krainie Rumianku

Miło nam ogłosić, że główną nagrodę w konkursie „Podziel się swoim przepisem” otrzymuje pani Władysława Pawlik z Łukowa za przepis na Stir-fry z kaszą. Gratulujemy! Nadal zachęcamy do wysyłania przepisów, te najlepsze będziemy nagradzać kosmetykami.

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podewórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258



NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:

**Pobyt dla dwóch osób
w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER
o wartości 750 zł**

(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Stir-fry z kaszą gryczaną (Władysława Pawlik, Łuków)

Składniki:

1 szklanka ugotowanej lub prażonej kaszy gryczanej
4 łyżki pestek słonecznika
1 łyżka oleju ze stoika z suszonymi pomidorami
4 łyżki pokrojonej w kosteczkę cebuli
2 ząbki czosnku
szczypta suszonego oregano
6 kawałków suszonych pomidorów
2 łyżki posiekanej natki pietruszki
garść szpinaku
ok. 80 g sera feta

Przygotowanie:

1. Ugotować lub uprażyć kaszę gryczaną, wyłożyć na większy talerz lub tacę, ostudzić (można przygotować wcześniej). Na patelni delikatnie podsmażyć pestki słonecznika, następnie wlać oliwę i zeszklić cebulę, pod koniec dodać starty czosnek, lekko zrumienić.
2. Dodać kaszę gryczaną i suszone oregano i smażyć co chwilę mieszając przez ok. 2-3 minuty, doprawić solą i pieprzem.
3. Dodać pokrojone suszone pomidory i natkę pietruszki i smażyć przez 1 minutę. Dodać opłukany i osuszony szpinak i mieszać podgrzewając, aż szpinak zmięknie. Odstawić z ognia i posypać fetą



MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA



ADA MARTYCHEWICZ
13 miesięcy, Marianówka



KRZYSZ PIOŚ
2 miesiące, Milanów

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wysyłaj:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pocięcha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:

- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
 - MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
 - przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)
- Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl



ŁATEK
Właścicielka: Alina Wiejak, Żerdź



MRUCIA
Właścicielka: Magdalena Ślepaczuk, Albertów



KICEK
Właściciel: Jakub Bartosiewicz, Łuków

Sto dziewięćdziesiąt lat temu stoczono bitwę pod Łysobykami

Kilka tygodni po bitwie dowódców powieszono na latarniach

Lina, na której wściekły lud Warszawy chciał powiesić generała Jankowskiego, zrywała się dwa razy. Dopiero przy trzeciej latarni udało się odebrać życie człowiekowi, który odpowiadał za zmarnowaną szansę na zwycięstwo nad korpusem Rudigera. Wiele wskazuje, że nie był jednak zdrajcą - był po prostu kompletnym nieudacznikiem. Razem z nim wyciągnięto z więzienia na Zamku i powieszono jego szwagra, generała Bukowskiego.

Wojna polsko-rosyjska wiosną 831 roku szła po prostu niemiarko. Moskale weszli do Polski w lutym. Generał Jan Skrzynecki paraliżował odważne plany układane przez Ignacego Prądzyńskiego, po cichu paktował z wrogiem, zwycięstwa pod Wawrem, Dębem Wielkim i Iganiem nie wywoływały w nim euforii, zupełnie nie wierzył w końcowy sukces. Nawet informacje o epidemii dziesiątkujących rosyjskie wojsko nie nakłoniły go do odważniejszych działań, marnował dzień po dniu i tydzień po tygodniu, co doprowadziło do przegranej kluczowej dla losów kampanii - w bitwie pod Ostrołęką, 26 maja. W sierpniu Skrzynecki odszedł ze stanowiska. Uczynił to po cichu i w niesławie.

Próby odbicia Lubelszczyzny

Wczesnym latem na wschodzie Polski trwał kontredans między oddziałami rosyjskimi a polskimi. W połowie kwietnia korpus generała Sierawskiego został rozbity przez Kreutza pod Wronowem i Kazimierzem, po czym wycofał się za Wisłę. W maju wyruszyła ekspedycja dowodzona przez generała Wojciecha Chrzanowskiego, szefa sztabu i jednego z najzdolniejszych polskich dowódców epoki. Z pięciotysięcznym oddziałem pospieszył na - spóźnioną skądiną, o czym wyruszając nie wiedział, pomoc Dwernickiemu, który pod Zamościem przekroczył granicę z Austrią. Wcześniej jednak pod Firlejem udało się pobić Rosjan, a w Lubartowie wymknąć się przeważającym siłom wroga.



Na miejscu bitwy, w lesie, około 2 km od Przytoczna, znajduje się pomnik ustawiony być może na mogile. Wcześniej był tu drewniany krzyż

Rosjanie, kiedy zorientowali się, że walczą przeciw silniejszemu przeciwnikowi, natychmiast wycofali się z pola bitwy

Takich trzech to nie ma ani jednego

Kolejną wyprawę powierzono trzem dowódcom - włoskiemu obywateliowi Girolamo Ramorino, Antoniemu Jankowskiemu i Ludwikowi Bukowskiemu. Obaj Polacy byli to niegdyś dzielni oficerowie, obaj wielokrotnie odznaczani w czasie wojen napoleońskich. W tym czasie jednak już koło pięćdziesiątki - co na tamte lata było wiekiem dość zaawansowanym - i słabego zdrowia. Po raz pierwszy dowodzili w polu całym korpusem. Z Lublina wyruszył zaś generał Fiodor Rudiger, doświadczony rosyjski dowódca, również weteran wojen napoleońskich. Jedni o drugich nie wiedzieli zbyt wiele i na miejscu starcia w rejonie dzisiejszych Jeziorzan i Budziska co chwilę ktoś był zaskakiwany czyjąś obecnością, bądź jej brakiem. Dotyczyło to nie tylko armii wrogich - 18 i 19 czerwca polskie oddziały nie wiedziały też przeważnie, gdzie są i co robią ich towarzysze broni.

Manewry po omacku

Plan Polaków zakładał, że 19 czerwca Jankowski połączy się z Ramorino pod Kockiem i razem uderzą na Rudigera. Wspomagać miał

ich Chrzanowski, który jednak był w tym czasie w Zamościu i wydaje się, że nie był świadom oczekiwań.

17 czerwca Jankowski stanął więc w Osinach (dziś gmina Żyrzyn), Ramorino zaś w Sobieszynie. Mimo że to niecałe 20 kilometrów, dowódcy nie wiedzieli o sobie, nie ustalili żadnego wspólnego planu. Rudiger tegoż dnia wyruszył z Lublina. Myślał, że idzie tylko przeciw Ramorino, nie wiedział o Jankowskim. Pakował się po prostu w kłopoty. Dzień później podjął marsz na Przytoczną - do skrzyżowania dróg z Kocka i Adamowa pod Łysobyki. Miał w tym momencie przed sobą dwa polskie korpusy, a za plecami - będący w polskich rękach Kock. Tu jednak zaczął manewrować Jankowski. Najpierw wysłał silny oddział pod kierunkiem generała Karola Turno przez Wołę Gułowską w kierunku na Budziska z poleceniem skrótu na południe i zaatakowania wroga. Sam zaplanował marsz na Serokomlę. Po Ramorino oczekiwał, że wesprze skrzydło Turno. Tyle że Ramorino tego po prostu nie wiedział. Po pierwszym kontakcie z wrogiem, nie będąc pewnym co do jego sił, nakazał wycofanie się, i to daleko, do Okrzei. Na domiar złego Jankowski podzielił nawet własne siły, odsyłając część kawalerii do osłony Kocka, który w gruncie rzeczy, o ile w ogóle był atakowany, o tyle żadnego znaczenia strategicznego w tym momencie nie miał. Poszedł tam Bukowski, nie doszedł, utknął pod Rudą, tracąc po drodze część artylerii i pułkową kasę. Każda z kucharek obozowych po przebraniu w mundur, albo i bez, poradziłyby sobie lepiej. Stara napoleońska nauka

„proszę maszerować w kierunku, z którego dobiega huk armat” poszła w las.

Turno czekał na odsiecz

A dzielny generał Turno w tym czasie od pięciu godzin bił się pod Budziskami z głównymi siłami Rudigera! Przeciw trzykrotnie silniejszemu wrogowi (pięć batalionów, siedem szwadronów i osiem dział, czyli około 3 tys. ludzi, przeciw 12 batalionom, 21 szwadronom i 24 działom!) atakował wściekle! Był przy tym oczywiście przekonany, że jego rolą jest związanie wroga walką do czasu, kiedy z dwóch stron spadną na niego jak dwa jastrzębie Ramorino i Jankowski. Ale na razie to on musiał bić się na dwa fronty: od Przytoczna następował Rudiger, od wschodu obchodził go zaś na czole 2,5 tysiąca ludzi generał Dawidow. Rosjanie manewrowali tak śmiało, bo do tej pory nie byli świadomi, że oprócz idącego od Okrzei Ramorino, w okolicy jest jeszcze Jankowski, który mając odrobinę oleju w głowie, może ich zamknąć w saku. Gdyby Rudiger miał świadomość prawdziwego stanu rzeczy, z pewnością nie przyszedłby mu do głowy cokolwiek innego niż szybki odwrót. On ciągle był w matni! Stan ten trwał do około godziny ósmej rano: wtedy Rosjanie przesłuchali polskich jeńców i mimo przewagi taktycznej na polu bitwy, natychmiast zaczęli się wycofywać, obawiając się, że polski dowódca zorientuje się w sytuacji. Niestety Jankowski nic nie rozumiał: nakazał Turno i Ramorino koncentrację w Woli Gułowskiej. Szansa na

Po bitwie grzmiał Kurier Polski:

Któż z ludzi, najprostsze o rzeczy mających wyobrażenie pojmie, dlaczego gen. Jankowski porozdzielał całe swoje tak znaczne siły, na drobne oddziały; dlaczego całą zapasową amunicję i kasę zostawił na los o pół mili od pola bitwy, bez najmniejszej straży; dlaczego szwagier generała Jankowskiego, Bukowski, nie pospieszył na pomoc generałowi Turno, który w tym dniu pamiętnym okrył się sławą, i z kilkakrotnie mniejszą siłą wstrzymał zwycięsko przerażonego nieprzyjaciela; dlaczego generał Jankowski nie pospieszył do punktu walki; dlaczego nie dobywszy pałasza, nie dawszy jednego strzału, po kilkakrotnie powtórzonych rozkazach, zmusił generała Turno do odwrotu?... Dlaczego potem z całymi siłami cofnął się ku Warszawie?... Te pytania muszą być rozwiązane, jasno i dokładnie, w obliczu narodu, w obliczu całego świata. Od początku terazniejszej krwawej wojny, pierwszy raz oręż polski nie zdobył tak łatwego i stanowczego zwycięstwa. Porobiono gwałtowne marsze, pochwycono nieprzyjaciela i puszczono bezkarnie.

Pod Łysobykami, czyli gdzie?

Określenie starcia i wszystkich manewrów „kampania łysobycka” na trwałe przyjęło się w piśmiennictwie, mimo że zasadnicza część bitwy rozegrała się między Budziskami a Przytocznem

unicestwienie armii rosyjskiej została zaprzepaszczone, strata 300 ludzi poniesiona przez oddział Turno okazała się daremna. Pod naciskiem Skrzyneckiego Zdecydowano o odrocie na zachód, obawiając się, że Moskałe przekroczą Wisłę. Co rozsądniejszym oficerom opadły ręce.

Zdrada, czy głupota

O jakości dowodzenia niech świadczy fakt, że Bukowski dzień później dostał awans na generała brygady. Dopiero po tygodniu do ogólnej świadomości doszło, co wydarzyło się między Przytocznem, Budziskami, Kockiem i Wołą Gułowską. Zrodziło się wręcz pytanie: czy dowodził nieudacznik, czy po prostu sabotażysta i dywersant. Odpowiedzialny za całą wyprawę i nominację personalną Skrzynecki jak zwykle się wykręcał od odpowiedzialności. Do czasu definitywnego rozstrzygnięcia Jankowskiego zamknięto w więzieniu na Zamku Królewskim w Warszawie, razem z nim Bukowskiego - traktowanego ich razem, byli szwagrami.

Generałowie na latarniach

15 sierpnia w Warszawie doszło do zamieszek. Ucieczka Skrzyn-

Łysobyki, czyli Jeziorzany

Początkową nazwą ośrodka było Przetoczno - pod taką nazwą lokowano miasto w 1498 roku. W 1564 funkcjonuje już nazwa łysobyki. Miejscowość traci prawa miejskie w 1869, w 1965 roku zmienia nazwę na Jeziorzany. Dokonało się wtedy kilka podobnych zmian: Chlewnia zmieniła nazwę na Chlebia a Dziurka na Międzygórze

kiego, niepomysłne wieści z frontów, radykalne wystąpienia członków Towarzystwa Patriotycznego oraz możliwość świętowania doprowadziły do wybuchu emocji społecznych i politycznych. W nocy wyciągnięto z więzienia na Zamku przetrzymywanych tam więźniów podejrzanych o zdradę i powieszono na latarniach, niektórych zakłuto bagnietami. Nikt ich specjalnie nie bronił. Sznur z Jankowskim dwa razy pękał, udało się z trzecim razem. Ciało potem włożono po ulicach i nagie wieszano na słupach. Oczywiście trudno utrzymywać, że inny rezultat, a nawet unicestwienie armii Rudigera, odmieniłoby losy wojny lub kampanii. 19 lat wcześniej Napoleon przekonał się, że nawet zajęcie Moskwy nie gwarantuje wygrania wojny lądowej z Rosją, a taką właśnie wtedy Polska prowadziła. Skala niekompetencji okazana przez polskich dowódców, ilość popełnionych błędów, zmarnowanych szans i podjętych absurdalnych decyzji nawet po 190 latach musi być uznana za wyjątkową.

Zbigniew Smółko

Na pożytek ludziom, nauce i Polsce - czemiernickie korzenie rodu Skubiszewskich (cz. II)

Krzysztof Skubiszewski pamiętał i odwiedzał Czemierniki

Maciej Skubiszewski pochodził ze zubożałej szlachty, do posady rządcy przy dworze Raczyńskich w Czemiernikach dorabiał gospodarstwem. Jego dzieci wykształcić pomógł brat, szanowany duchowny.

Każde z rodzeństwa otrzymało szansę na ukończenie szkoły wyższej. Dwóch braci zostało profesorami medycyny, trzeci, student politechniki, zmarł młodo. Siostra Janina po mężu Gorzkowska też została stomatologiem, Cecylia Abramowiczowa wyszła za rządcę majątku Raczyńskich.

Pierwszy minister wolnej Polski

Rodzina Ludwika (1886 - 1957) po I wojnie osiadła w Poznaniu. W czasie zawieruchy wojennej w 1939 wrócili do Czemiernik, potem kolejne lata spędzili w Międzyrzeczu Podlaskim, dopiero w 1944 roku wrócili do Poznania i zbudowali tam całą uczoną dynastię. Synowie nie kontynuowali lekarskiej tradycji ojca i stryja. Starszy, Krzysztof, maturę uzyskał w Białej Podlaskiej i wstąpił na Uniwersytet Poznański na prawo. Dość szybko doktoryzował się i habilitował, specjalizując

w zagadnieniach prawa międzynarodowego. Był ekspertem Solidarności i Episkopatu. Był też członkiem Polskiej Akademii Nauk. Kiedy powstał rząd Mazowieckiego, właśnie on został pierwszym niekomunistycznym ministrem spraw zagranicznych, pełnił tę funkcję także w rządach Bieleckiego, Olszewskiego i Suchockiej. To jego podpis widnieje na dokumencie, w którym Niemcy w 1990 ostatecznie uznały powojenną granicę z Polską, on również rozpoczął negocjacje dotyczące wstąpienia Polski do NATO. Otrzymał doktoraty honorowe uniwersytetów w Turynie, Gandawie, Moguncji.

Bolesne oskarżenie

W 1992 roku znalazł się na słynnej „liście Macierewicza” - w prasie ukazywały się artykuły, które przypisywały mu, że w latach 1961 - 1969 współpracował z bezpieką, przekazując jej informacje o spotkaniach ze spotykanymi za granicą Polakami, m.in. Janem Karskim. Po odejściu z rządu pracował dla instytucji międzynarodowych, m.in. Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości. W 1999 roku prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył go Orderem Orła Białego. Krzysztof Skubiszewski zmarł w lutym 2010 roku. Został po-



- Często widywałem Krzysztofa Skubiszewskiego na cmentarzu w Czemiernikach, kiedy, zwykle około Wszystkich Świętych, przyjeżdżał na rodzinne groby. Zwyczaj ten kultywował nawet, będąc już mocno starszym panem, więc musiało to dla niego być naprawdę ważne - relacjonuje nam czemiernicki historyk pan Marian Mazurek

chowany w Panteonie Wielkich Polaków w warszawskiej Świątyni Opatrzności Bożej.

I jeszcze jeden profesor

Młodsza siostra Maria ukończyła ekonomię, brat Piotr też skłonił w swoją ścieżkę, odezwała się w nim dusza humanisty. Oczarowany wykładami

ks. Detloffa został historykiem sztuki, specjalistą od rzeźby średniowiecznej, zwłaszcza Wita Stwosza. W 1994 otrzymał doktorat honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Według informacji z artykułu p. Magdaleny Bajer jego syn z kolei ukończył we Francji matematykę i informatykę.

Zbigniew Smółko

Piotr Skubiszewski o początkach zainteresowań prawnomiędzynarodowych brata:

Spacerowaliśmy wtedy (Wielkanoc 1943 - przyp. ZS) wokół parafialnego kościoła św. Mikołaja (w Międzyrzeczu Podlaskim), a Krzysztof długo mówił mi o wojnie i położeniu Polski. Nie miałem jeszcze skończonych dwunastu lat, pasjonowałem się Galernikami Gujany Ludwika Bousсенarda i podobną literaturą przygodową, zatem nie wszystko z tego, co opowiadał, do mnie docierało. Jedno wszakże zapadło mi wówczas w pamięć: to, że Polska położona jest między dwoma wrogimi jej mocarstwami, a na jej los jako państwa obydwie te potęgi bezpośrednio oddziałują.

Izabela Cywińska, minister kultury w rządzie Mazowieckiego:

Na początku był moim adoratorem. Myślę, że on takiego słowa by właśnie użył: „adorator”. Byłam na pierwszym roku studiów. W mojej paczce był młodszy brat Krzysia i tak się poznaliśmy. Krzysz był starszy od nas o 10 lat i wydawał mi się wtedy starszym panem. Miał taki staroświecki styl, wszyscy chodzili w krótkich spodniach, a on w takich „galotach” do kolan i śmiesznej furazerce. Śmiałyśmy się z niego trochę. Kiedy mnie adorował - uciekałam. (...) Mógł służyć jako przykład tego, jak należy się zachowywać, mówić, ubierać, jakich rzeczy używać. Pióro wieczne, teczka, buty, skarpety - wszystko było wypielęgnowane i z najwyższej półki.

Premier Hanna Suchocka w artykule wspomnieniowym o Skubiszewskim:

Pamiętam go z tamtych czasów jako osobę światową, bywał wszędzie, wszędzie był znany. A zarazem - mieszkał w jednym pokoju z ciemną kuchnią, spotykałam go w sklepie na zakupach. Byliśmy sąsiadami. Mieszkał przy ul. Słowiańskiej, w takim brzydkim bloku z lat 60. - zamieszkał tam, gdy wykwaterowano go ze starego mieszkania przy ul. Dąbrowskiego. Przychodził do mnie czasem na telewizję, oglądaliśmy programy polityczne. Miał tak ciasne mieszkanie, z tak kolosalną liczbą książek, że telewizor nie zmieściłby się. (Gazeta Wyborcza 8 lutego 2010).



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Wnętrze kościoła św. Anny w Kijanach, zdjęcie z ok. 1910 roku znalezione na portalu fotopolska.eu. Świątynia pochodzi z XVIII wieku, jej najcenniejszym skarbem jest obraz Matki Boskiej Kijańskiej. Sam budynek, wielokrotnie przebudowywany, mimo że dość prosty, jednonawowy, stanowi interesujący przykład baroku. Wyposażenie z dominacją rokoka. Wewnątrz dość dużo XVIII i XIX-wiecznego malarstwa.

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska Chełmska

Według legendy przywieziona z Konstantynopola przez księżniczkę Annę, przy okazji ślubu z księciem Włodzimierzem w 988 roku, najpewniej jednak trafiła na Górę Chełmską z Kijowa.

Czczona przez prawosławnych, potem trafiła w ręce unitów. Król Jan Kazimierz miał ją rzekomo w obozie podczas bitwy pod Beresteczkiem.

W XIX chyba najpopularniejszą czczoną przez prawosławnych ikoną w regionie. Wywieziona z Chełma w sierpniu 1915, długo uważana za zaginioną.

Oryginał najprawdopodobniej znajduje się w muzeum w Łucku, na Górze - należącej obecnie do katolików - wystawiana jest XX-wieczna kopia (na zdjęciu).

Zbigniew Smółko



Podlasie z utrzymaniem! Po голу w 88. minucie

Tylko najwięksi optymiści wierzyli w to, że Podlasie wygra w Sieniawie. Z Sokołem zawsze się ciężko grało. Zespół Rafała Borysiuka to zrobił! Białczanie triumfowali 4:3 po голу zdobytym w 88. minucie!

Zaczęło się świetnie. W 10. minucie podanie Kamila Kocoła czubkiem buta strącił jeden z obrońców Sokoła. Piłka spadła pod nogi Macieja Wojczuka, który uderzeniem z 18 metrów dał prowadzenie. Radość trwała kilka minut. Według sędziego „Kocolek” faulował w polu karnym gracza gospodarzy i Bartłomiej Purcha uderzył z „wapna” w lewy róg bramki. - To był skandal. Karny? Jaki karny? Rywał o mały włos nie złamał nogi naszemu zawodnikowi. Sędzia widział to zupełnie inaczej - mówi Maciej Wojczuk. Za nim nasi się otrząsnęli, Łukasz Mazurek dostał z głębi pola i ładnym strzałem ponad Kasperkiem dał prowadzenie Sokołowi.

W 41. minucie białczanie mogli wrócić do gry. W polu karnym faulowany był Kocoł. Sam poszkodowany wziął odpowiedzialność na własne barki i jego uderzenie obronił bramkarz ekipy z Sieniawy. Autor 21 goli w tym sezonie dla Podlasia uderzył w sam środek bramki i golkeeper Sokoła nie miał problemów z odbiciem piłki nogą.

Kwadrańs po przerwie biało-zieloni, którzy byli wspierani przez najwierniejszych fanów, wyrównali. Z prawej strony dośrodkował Wojczuk, a głową do siatki trafił Krzysztof Salak. Dla 20-latkę to pierwsze trafienie w ekipie z Białej Podlaskiej. Nasi gracze wiedzieli, iż w tym samym czasie Orleńta prowadzą z Avią Świdnik i do utrzymania potrzebne jest zwycięstwo. W 67. minucie przegrywali! Oskar Majda z bliska głową zamknął centrę z prawej strony boiska. Nasi nie poddali się. 11 minut później wyrównał Paweł Zabielski, uderzając prawą nogą w krótki słupek po świetnej akcji lewą stroną boiska Kacpra Dmitruka. Remis nie dawał utrzymania, więc Podlasie jeszcze mocniej ruszyło do ataku. Udało się!



Szalona radość Podlasia po wywalczeniu utrzymania!

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, zawodnikiem Podlasia

Poleciały łyzy. Nie mogłem dać w „palnik”

W Gratulacje! Mało kto wierzył, że to się uda...

- Zdawaliśmy sobie sprawę, że czeka nas bardzo trudne spotkanie. Sokół nie zwykł przegrywać na swoim terenie. My w ostatnich starciach nie prezentowaliśmy się pozytywnie i musieliśmy triumfować w Sieniawie. Dla mnie to pierwszy taki raz, bo jako zawodnik Motoru, Orleńta, Karpat Krosno czy Podlasia nigdy tutaj nie wygrałem. Szanse były małe, ale zrobiliśmy to. Pokazaliśmy charakter. Dla taki chwil się trenuje, dla taki chwil się gra.

W Wierzyłeś do końca?

- Szczegółowo. Przecież przegrywaliśmy w końcówce 2:3. Ciężko było wierzyć, ale wtedy człowiek nie myśli, tylko daje z siebie maksimum. Nie poddaliśmy się.

W Spełniło się marzenie?

- Dokładnie. Przychodziłem do klubu w bardzo trudnym momencie. Mało kto dawał nam szanse na utrzymanie, a my to

zrobiliśmy! Po końcowym gwizdku poleciały łyzy.

W W tak trudnym momencie z wami byli kibice...

- Chcielibyśmy im wszystkim podziękować. Przejechali pół Polski, by być z nami i od początku do końca mocno nam kibicowali. Szacunek za wsparcie. Pojawili się chłopcy z mojego osiedla. Krzyczeli, bym się nie poddawał. Tak też było. Chyba fajnie się odplaciłem, bo strzeliłem dwa gole.

W Autokar wracający do Białej Podlaskiej będzie niezwykle wesoły?

- Nie odpowiadam za innych. Ja w poniedziałek mam testy na koronawirusa przed wylotem do Bułgarii. Poświętujemy, ale nie mogę dać w „palnik”. Wszedłem do szatni i nie mogłem wydusić z siebie słowa. Nawet teraz nie wiem, czy wierzę w to, co się stało.

W Czyli urlop będzie udany?

gry stworzyli sobie idealną okazję, ale uderzenie z ośmiu metrów zdołał odbić na rzut rżny Oskar Kasperk. W końcówce w pole karne Podlasia wchodził nawet bramkarz miejscowych. To nic nie dało. Ostatni gwiz-



- Oczywiście, chociaż przez kilka dni mają być tam burze i dosyć niska temperatura.

W Jeden ze znajomych szybko po meczu napisał, że to była „ustawka”...

- Nie chce mi się tego komentować. Gramy dla siebie, dla rodzin i prawdziwych kibiców. Przed spotkaniem mieliśmy miłą niespodziankę. Pojawił się film, gdzie nasi bliscy mówili, iż życzą nam powodzenia i trzymają kciuki. A ten kibic? On nie jest kibicem, ale może wpaść na trening. Chętnie się poruszamy (śmiech - przyp. red.).

dek oznaczał utrzymanie się Podlasia w III lidze. W ostatnich minutach ktoś z trybun krzychał, że spotkanie było ustawione. Głupota. Przecież Sokół, nawet remisując, zapewniłby sobie drugie miejsce.

OKIEM TRENERA



Kamil Bortoszuk
asystent Borysiuka

Prezent mojemu tacie

To był thriller z happy endem. Cieszymy się z osiągniętego celu! Gdy wyrównaliśmy, wiedziałem, że będzie dobrze. Nie mieliśmy nic do stracenia i poszliśmy za ciosem. Maciek Wojczuk ostatkiem sił wyprzedził gracza, który wszedł chwilę wcześniej na boisko i wyszliśmy na prowadzenie w końcówce meczu. Utrzymanie dedykuję tacie Tomaszowi, który w dniu meczu kończył 53 lata, oraz wszystkim kibicom, którzy wierzyli w nas do końca!

SOKÓŁ SIENIAWA - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 3:4 (2:1)

Bramki: Purcha 20' (k), Mazurek 21', Majda 67' - Wojczuk 10', 88', Salak 59', Zabielski 78'.

Sokół: Zając - Grasz, Drelich, Kapuściński, Lis, Purcha, Jędryas (71' Wójcik), Majda, Oziębło (71' Kasperkowicz), Hass (71' Więcek), Mazurek.

Podlasie: Kasperk - Dmitruk, Salak, Kosieradzki, Łęcki (83' Łukasiewicz), Wojczuk, Kobza (60' Mierzwiński), Andrzejuk, Zabielski, Kocoł (80' Golba), Chmielewski.

Żółte kartki: Jędryas, Lis, Wójcik - Kobza, Zabielski, Kocoł, Borysiuk (trener), Bortoszuk (asystent trenera).

Sędziował: Czerwień (Kraków).

mp

III LIGA

WYNIKI 42. KOLEJKI

Orleńta - Avia 2:0

Bramki: Maj 19', Koltunowicz 84'.

Sokół - Podlasie 3:4

Bramki: Purcha 20' (k), Mazurek 21', Majda 67' - Wojczuk 10', 88', Salak 59', Zabielski 78'.

Lewart - Wisłoka 0:2

Bramki: Siedlik 27', Żmuda 83'.

Wisła P. - KSZO 7:1

Bramki: Ednison 11', 47', 50', Bartosiak 63', 82', Kacprzycki 67', Brągiel 75' - Dwórzyński 33'.

Wólczanka - ŁKS Łagów 3:1

Bramki: Dusilo 12', Wrona 21', Lorek 23' - Wilk 76'.

Stal K. - Jutrzenka 5:1

Bramki: Mażysz 12', 16', Skrzyński 45', Wolski 79', Chudyba 80' - Kowalski 55'.

Wiązownica - Korona II 5:1

Bramki: Rop 15', 81', Janiczak 40', Róg 55', A. Kasia 88' - Zawadzki 12'.

Wisła S. - Hetman 5:2

Bramki: Sudy 13', Charszła 20', Zawisła 23', 45', Wiśniewski 84' - 1', 37'.

Siarka - Chelmska 0:2

Bramki: Skoczylas 65', Bonin 86'.

Podhale - Stal St. 2:2

Bramki: Serafin 22', Dynarek 82' - Hascak 79', Mistrzyk 89' (k).

Cracovia II - pauza.

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	40	96	100:31
2.	Chelmska Chelń	40	73	70:45
3.	Sokół Sieniawa	40	73	62:37
4.	Stal Stalowa Wola	40	73	77:44
5.	Avia Świdnik	40	70	88:40
6.	Wisłoka Dębica	40	70	75:45
7.	Podhale Nowy Targ	40	65	58:49
8.	Wólczanka Wólka P.	40	62	58:49
9.	KSZO Ostrowiec Św.	40	61	63:50
10	Siarka Tarnobrzeg	40	59	59:52
11	Cracovia II Kraków	40	54	56:49
12	Wisła Sandomierz	40	54	53:62
13	ŁKS Łagów	40	52	57:62
14	Podlasie Biała Podl.	40	48	60:84
15	Orleńta Radzyń Podl.	40	47	58:71
16	Lewart Lubartów	40	46	46:48
17	KS Wiązownica	40	46	53:81
18	Korona II Kielce	40	42	50:78
19	Stal Kraśnik	40	42	51:58
20	Jutrzenka Giebułtów	40	28	48:109
21	Hetman Zamość	40	14	35:140

Piłkarze III ligi zakończyli sezon. Wisła Puławy wygrała rozgrywki i w nowym sezonie zagra w II lidze. Degradację będą musieli przeżyć piłkarze oraz kibice: Hetmana Zamość, Jutrzenki Giebułtów, Stali Kraśnik, Korony II Kielce, KS-u Wiązownica i Lewartu Lubartów.

mp

Lewart ze spadkiem i bez licencji na III ligę!

Nie tak miał wyglądać koniec sezonu w Lubartowie. Lewart targany problemami organizacyjno-finansowymi przegrał z Wisłoką Dębica i w ostatniej chwili został wyprzedzony przez Podlasie Białą Podlaską i radzyńskie Orleńta.

- Wisłoka okazała się skuteczniejsza. Obie ekipy miały swoje szanse. My przykładowo

strzeliliśmy w słupek za sprawą Marcina Świecha z rzutu wolnego. Zabrakło nam punktu, który w wielu meczach był na wyciągnięcie ręki. Traciliśmy gole w ostatnich sekundach. Tak naprawdę już kilka kolejek temu nie powinniśmy oglądać się na Orleńta i Podlasie, tylko spokojnie zapunktować, co dałoby nam uchronienie się przed degradacją. Nie zasłużyliśmy na spadek. Mimo problemów wszyscy zawodnicy chcieli sportowego utrzymania. Nie udało się. W szatni była grobowa cisza. Każdy z nas był przybity -

mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

- Od rana chodziło mi po głowie, że może się wydarzyć coś złego. Na domiar wszystkiego nie mogłem zagrać, ze względu na kontuzję. Do tego pauzował Konrad Szczotka. Widziałem w piłce bardzo dużo i niewykluczone było, że będzie kolejka cudów. Tak też się stało - mówi Konrad Nowak.

Napastnik Lewartu przyznaje, że spadek jest pokłosiem wydarzeń z ostatnich dni, tygodni i miesięcy. - Wokół klubu dzieje się źle. Nie patrzyliśmy na to.

Nikt nie przerwał treningów z powodu gigantycznych zaległości. Za punkt honoru postawiliśmy sobie utrzymanie. Niestety, nie udało się. W Lewarcie musi być wstrząs i zmiany. Organizacyjnie i finansowo jest źle. Potrzebna jest osoba, która to poukłada, żeby w ciągu kilku lat wyjść z dużych długów - kończy.

LEWART LUBARTÓW - WISŁOKA DĘBICA 0:2 (0:1)

Bramki: Siedlik 27', Żmuda 83'.

Lewart: Długosz - Niewiński (46' Góralski), Zbiciak, Janiszek, Świech, Maksymiuk, Fularski (55' Buczek), Aftyka, Najda, Michałow (66' Bednarczyk), Żelisko.

Żółta kartka: Najda.

Lewart bez licencji

W ostatnich dniach okazało się, że Lewart nie otrzymał licencji na grę w III lidze w sezonie 2021/2022. Teraz problem rozwiązał się sam. Więcej już za tydzień.

mp

Puchar Polski: Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski - Chełmianka 5:0 (1:0), III liga: Orleńta - Avia Świdnik 2:0 (1:0)

Orleńta zostają w trzeciej lidze!

W środę białozieloni rozbili w finale wojewódzkiego Pucharu Polski Chełmiankę. W niedzielę, po mniej efektownej, ale skutecznej grze pokonali Avię Świdnik. Kiedy z Lubartowa przyszły wieści o porażce Lewartu wszystkie ręce poszły w górę - w przyszłym sezonie kibice w Radzynie znów będą oglądać mecze trzeciej ligi.

Przed finałowym meczem Pucharu długo trwały analizy, jak potraktować to wyzwanie. Wszyscy byli zgodni, że najważniejszy jest mecz z Avią Świdnik, decydujący o utrzymaniu w lidze. Trener Mikołaj Raczynski zdecydował jednak o wystawieniu składu zbliżonego do optymalnego i nie pożałował. Jego podopieczni, grając starannie w obronie razili rywala perfekcyjnymi kontratakami. Ozdobą meczu był gol Patryka Szymala na 1:0, zdobyty atomowym uderzeniem w okienko. Stawką meczu było m.in. 46 000 zł oraz prawo udziału w I rundzie Pucharu na szczeblu krajowym, gdzie trafić można nawet na drużynę z Ekstraklasy.

W niedzielę zagrać nie mogli „wykartkowani” Karol Rycaj i Albertin. W środku pola szansę dostał więc Bartosz Idzikowski, na prawym skrzydle zagrał wracający po kontuzji Karol Kalita. W ataku Arkadiusza Maja wspomagał Piotr Kuźma. Po dobrym występie z Chełmianką miejsce w bramce utrzymał Patryk Rojek.



Trener Mikołaj Raczynski

- W obecnym składzie personalnym i przy tej infrastrukturze klubowej ta drużyna ma potencjał na TOP 3 w tej lidze. Po pierwszym spotkaniu powiedziałem, że ta drużyna nie spadnie i dotrzymałem słowa. Brawo dla chłopaków!

Bramkarz pomógł

Przez cały mecz przy piłce dłużej utrzymywali się goście, niebezpieczny na prawym skrzydle był Dominik Maluga, jednak brakowało im ostatniego podania, znakomicie spisywali się obaj radzyńscy stoperzy Norbert Myszkowski i Mateusz Chyła. Gospodarze nie stworzyli sobie żadnej klarownej sytuacji ale gol padł: w 19. minucie bramkarz gości próbował w polu karnym przedryblować ambitnie atakującego go Maja. W pojedynku górą był napastnik, który po chwili spokojnie kopnął do pustej bramki.

Rojek do Szymala, Szymala do Kołtunowicza

Druga połowa to dalszy napór Avii, dopiero jednak w 71. minucie

Rojek miał okazję udowodnić, że trener słusznie na niego postawił: najpierw obronił strzał z gatunku tych „nie do obrony”, a w 84. minucie przytomnym wyrzutem w okolicie linii środkowej uruchomił kontratak. Patryk Szymala uciekł obrońcy, spokojnie dostrzegł w polu karnym Damiana Kołtunowicza, a ten płaśskim strzałem ustalił wynik meczu.

Końcówkę kibice śledzili z nosami w smartfonach i dopiero drugi gol stracony przez Lewart w meczu z Wisłoką zdjął im kamień z serca.

Komentarz: szczęśliwe zakończenie czy początek nowej przygody?

W końcówce sezonu Orleńta z pewnością były jedną z najsilniejszych drużyn w lidze. W ciągu kilku

tygodni pokonały Avię, Chełmiankę, Wisłę Puław (karnymi), Stal Stalowa Wola, zremisowały z Podhalem. Znalazły w ten sposób punkty, które wcześniej seryjnie rozdawały w meczach z drużynami z nieco niższej półki. Teraz pora na chwilę świętowania i urlopy, ale tylko piłkarzy. Przed trenerem i zarządem bowiem gorący czas rozmów o utrzymaniu w składzie kluczowych zawodników albo ewentualnych zastępstwach, które pozwoliłyby następnemu sezonowi zakończyć z nieco niższym tępem. Na pewno dobrą informacją jest fakt, że w Radzynie pozostaje zwycięski wódz wiosennej kampanii, trener Raczynski. Styl w jakim w dwa miesiące przebudował drużynę od 0:3 z Lubartowem do 5:0 z Chełmianką budzić może wyłącznie podziw.

Zbigniew Smółko

ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI – CHEŁMIANKA CHEŁM 5:0 (1:0)

Bramki: Szymala (38), Maj (53-z karnego, 61), Filipowicz (78), Nowosadko (80).

Orleńta: Rojek – Chaliadka (82 Siudaj), Szymala, Myszkowski, Chyła, Wiatrak (77 Nowosadko), Albertin, Kamiński, Rycaj (77 Kalita), Kleber (46 Maj), Kuźma (53 Filipowicz).

Chełmianka: Ciołek – Brzozowski (69 Grądz), Mazurek, Budzyński, Wołos, Skoczylas, Brzyski, Bednara (46 Wójcik), Bonin, Kotowicz (60 Pritulak), Kanarek (46 Myśliwiecki).

Żółte kartki: Kuźma – Brzozowski, Mazurek.

Sędziował: Karol Iwanowicz (Lublin).

ORLEŃTA - AVIA 2:0 (1:0)

Bramki: Maj 19, Kołtunowicz 84.

Orleńta: Rojek – Chaliadka, Myszkowski, Chyła, Szymala, Wiatrak (59 Nowosadko), Kamiński, Idzikowski (46 Filipowicz), Kalita (59 Kleber), Kuźma (64 Kołtunowicz), Maj (81 Siudaj).

Avia: Sobieszczyk – Górka, Dobrzyński, Wójcik, Zdunek (46 Białek), Maluga, Drozd, Uliczny, Poleszak (72 Cielebąk), Oziemczuk, Kompanicki.

Żółte kartki: Chyła, Nowosadko – Kompanicki, Dobrzyński, Maluga.

Sędziował: Wasil (Lublin).

Wisła rozjechała KSZO. 100 goli puławian

Konia z rzędem temu, który wytypowałby taki wynik. Wisła rozbiła aż 7:1 KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Podopieczni Mariusza Pawlaka nie mieli litości dla gości. Hat-trickiem popisał się Ednilson Furtado. Dwie bramki dołożył Łukasz Kacprzycki, a po jednym Bartłomiej Bartosiak i Dariusz Brągiel. Nasi piłkarze zakończyli sezon awansem do II ligi i strzeleniem 100 goli.

Strzelanie rozpoczął Ednilson. 25-latek w sumie w 18 meczach zdobył 8 goli. Gracz urodzony w Leirii wykorzystał dogranie z prawej strony Dariusza Brągiela i głową otworzył wynik. Goście wyrównali w 33. minucie. Po zamieszczeniu pod bramką Wisły piłka trafiła do Przemysława Dwórzyńskiego, który nie miał problemów z pokonaniem Kacpra Kołotyły.

Druga połowa zaczęła się idealnie. W 47. minucie Ednilson sfinałizował świetne zagranie Krystiana



Bohaterem ostatniego meczu w trzecioligowym sezonie Wisły był Ednilson Furtado (fot. Robert Nowak)

Putona i z bliska dopełnił formalności. Po chwili gracz z Portugalii skompletował hat-tricka. Tym razem dostał podanie z głębi pola i zdobył bramkę. Przy większym szczęściu ten sam zawodnik mógł pokusić się o jeszcze jednego gola, lecz pomylił się o kilka centymetrów, podobnie jak Łukasz Kacprzycki w 55. minucie.

W 63. minucie na listę strzelców wpisał się Bartłomiej Bartosiak.

Zawodnik sprowadzony z GKS-u Bełchatów popisał się indywidualną akcją i trafił w okienko. To nie koniec strzelania. Chwilę później Łukasz Kacprzycki dostał podanie z prawej strony i ze stoickim spokojem pokonał golkipera KSZO Kwadrans przed końcem solową akcją popisał się Dariusz Brągiel, a wynik ustalił Bartosiak. Bartek huknął nie do obrony po wycofanym zagranu od Brągiela. Piłka odbiła się od

poprzeczki i zatrzepotała w siatce. Co więcej, był to setny gol Wisły w tym sezonie. Rozgrywki zakończyły z przetytupem.

WISŁA PUŁAWY - KSZO OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI 7:1 (1:1)

Bramki: Ednilson 11', 47', 50', Bartosiak 63', 82', Kacprzycki 67', Brągiel 75' - Dwórzyński 33'.

Wisła: Kołotyła - Brągiel, Wiech, Kiczuk, Cheba (84' Konrad Pyska), W. Puton (84' Kacper Pyska), Ednilson (72' Konc), Bartosiak, Kacprzycki, Kondracki (72' Figura), K. Puton.

KSZO: Korzewicz - Mężyk, Pawlik (64' Zalewski), M. Kaczmarek (46' Krasiewicz), Partyka, Paluch, Ziółkowski, Zaklika (64' Szydłowski), Szymański (46' Stanisławski), Dwórzyński, P. Kaczmarek.

Żółte kartki: Kondracki - Dwórzyński, Pawlik, Ziółkowski.

Sędziował: Pawlikowski (Poronin).

Cztery debiuty

Szanse występu w III lidze otrzymało trzech zawodników, którzy do tej pory występowali w drugim zespole Wisły.

W końcówce na boisku zaprezentowali się: Jakub Figura, Konrad Pyska oraz Kacper Pyska.

Rywale Wisły

18 drużyn powalczy w przyszłym sezonie w II lidze. Dwie ekipy uzyskają bezpośredni awans do I ligi, a cztery kolejne zespoły zmierzają się w barażach. Cztery zespoły będą musiały pogodzić się z degradacją.

Stawka II ligi: GKS Bełchatów (spadkowiec z I ligi), Wisła Puławy, Pogoń Grodzisk Mazowiecki, Radunia Stężyca, Ruch Chorzów (beniaminkowie), Chojniczanka Chojnice, Hutnik Kraków, KKS Kalisz, Lech II Poznań, Motor Lublin, Olimpia Elbląg, Pogoń Siedlce, Sokół Ostroda, Stal Rzeszów, Śląsk II Wrocław, Wigry Suwałki, Znicz Pruszków.

mp

Czy damy radę Szwecji?

Przed reprezentacją Polski ostatni mecz grupowy. Po porażce 1:2 ze Słowacją i remisie 1:1 z Hiszpanią spotkamy się ze Szwecją. Przedstawiamy typy ludzi związanych ze sportem.



Tomasz Korszeń
sędzia piłkarski
Polska - Szwecja 1:0

Mieliśmy farta ze słabą Hiszpanią. Oby szczęście było przy nas. Wygramy.



Robert Dołęga,
trener Olimpijczyka
Łuków
Polska - Szwecja 1:0

Jeśli polscy piłkarze po porażce ze Słowacją i fali krytyki ze strony niektórych kibiców potrafili się podnieść i wywalczyć remis, który obawiałem, to nie pozostaje im nic innego jak wygrać ze Szwedami. Mamy z nimi historyczne rachunki do wyrównania. Wyjdziemy z grupy.



Michał Pyśniak,
bramkarz Stacji
Nałęczów
Polska - Szwecja 2:1

Serduch mówi, że zwyciężymy 2:1. To ostatnia szansa dla niektórych zawodników, żeby dali się fajnie zapamiętać. Damy radę, bo w trudnych momentach się mobilizujemy i walczymy.



Ernest Jaroszek,
wiceprezes Podlasia
Polska - Szwecja 1:0
Lewandowski w końcowych minutach

ustali stan meczu po piłkarskim horrorze. Hiszpania pewnie ogra Słowację i z drugiego miejsca awansujemy do dalszej fazy rozgrywek. Brawo drużyno!



Adam Świć
dyrektor DK
w Kocku
Polska - Szwecja 3:1

Taki miał być wynik ze Słowacją, a nie w przyrodzie nie ginie.



Maciej Wojczuk,
zawodnik Podlasia
Polska - Szwecja 2:1

Mecz z Hiszpanami wlał w serca kibiców trochę optymizmu. Jeżeli zagramy z takim zaangażowaniem powinno być dobrze, mimo fatalnego początku turnieju.



Robert Mirosław
trener Garbarni
Kurów
Polska - Szwecja 1:0

Po meczu z Hiszpanii nasi uwierzyli, że są dobrym zespołem.



Mateusz Orzechowski
szef „Wspólnoty”
Polska - Szwecja 3:0

Należy nam się odwet na Szwedach. Pamiętam, jak cierpiałem gdy po pięknym голу Tarasiewicza z wolnego Szwedzi w doliczonym czasie strzelili zwycięską bramkę. Potem przed ME 2000 wyrzucili nas z turnieju, chociaż oni już nic nie musieli, a my walczyliśmy o życie. Wydawało się, że grali tak honorowo... tymczasem z kolejnych ME 2004, też nas wyrzucili, tym razem... podkładając się łotwie! Należy się odwet. Bramki strzelą: Lewandowski, Zieliński, Józwiak.

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Bartnik zmiażdżył rywali. Nasi we władzach

W poniedziałkowy wieczór odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Najważniejszą zagadką był wybór prezesa związku.

W auli Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie do walki o stół przystąpili: zarządzający szef piłki w naszym województwie Zbigniew Bartnik, były piłkarz i sędzia, a obecnie obserwator PZPN Andrzej Głowacki oraz założyciel AP Bronowice Arkadiusz Kozłowski.

Delegaci zdecydowali, iż rolę prezesa przez następną kadencję



Przez kolejne lata związkiem będzie rządził Zbigniew Bartnik

będzie pełnił Zbigniew Bartnik, który otrzymał 95 głosów. Za Andrzejem Głowackim były 22 osoby, zaś za Arkadiuszem Kozłowskim zaledwie 7 delegatów.

W skład zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej weszli: Zbigniew Bartnik, Jerzy Bojko, Ryszard Dziura, Robert Gromysz, Arkadiusz Kozłowski,



W zarządzie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej znaleźli się prezesi Wisły Puław i Górnik Łęczna. Odpowiednio Piotr Owczarzak i Piotr Sadczuk

Andrzej Kuśmierczyk, Stanisław Lesiuk, Tadeusz Łapa, Ryszard Nielipiuk, Anatol Obuch, Piotr Owczarzak, Stanisław Pryciuk, Piotr Sadczuk, Marek Wawer, Witold Wójtowicz.

W skład Komisji Rewizyjnej LZPN weszli: Roman Dąbek, Jarosław Dziwulski, Jan Małyński, Władysław Makarewicz, Andrzej Swacha, Krzysztof



Szewczyk, Paweł Zieliński.

Zbigniew Bartnik, Stanisław Pryciuk oraz Tomasz Mikulski zostali wybrani jako delegaci na Walne Zgromadzenie Delegatów PZPN, zaś Robert Gromysz, Piotr Owczarzak, Marta Dąbrowska zostali zastępcami delegatów na Walne Zgromadzenie Delegatów PZPN.

mp

Opolanin przegrał. Pożegnalny gol Szewca

Piłkarze z Opola Lubelskiego w ostatnim spotkaniu sezonu ulegli 1:3 Gryfowi Gmina Zamość. Dziewiąte trafienie w sezonie zaliczył Daniel Szewc.

Niespełna 36-letni grający trener Opolanina ustalił wynik zawodów, uderzając z woleja lewą nogą z bardzo ostrego kąta. Dla niego był to pożegnalny gol w barwach klubu, w którym pełnił podwójną rolę przez ostatnie dwa lata.

- Ciężko było przestawić się z naszego boiska na dużo mniejszy i mniej równy plac ekipy Gryfa. Gospodarze byli bardziej zdeterminowani od nas, gdyż cały czas musieli oglądać się za siebie w kwestii utrzymania w czwartej lidze. Przed przerwą straciliśmy gola po błędzie środkowego pomocnika i wykorzystał to Damian Dołba, który strzelił w sytuacji sam na sam - mówi szkoleniowiec.

Gospodarze podwyższyli w 78. minucie. W polu karnym Daniel Duda sfaulował przeciwnika, a z „wapna” trafił Damian Dębicki. - Przy prowadzeniu Gryfa zyskaliśmy przewagę. Mało brakowało, byśmy wyrównali. Gospodarze strzelili na



W ostatnim meczu w roli grającego trenera Daniel Szewc zdobył gola. To dziewiąte trafienie w tym sezonie niespełna 36-letniego zawodnika i szkoleniowca Opolanina, który żegna się z klubem

2:0 i to nam podcięło skrzydła - dodaje.

Szewc przyznaje, że szkoda porażki. - Im dłużej trwało spotkanie, tym zyskiwaliśmy większą przewagę. Indywidualne błędy sprawiły, iż wracaliśmy bez punktów - mówi szkoleniowiec.

decki, Siudy, Górniak, Lutsyk, Koneczny (70' Adamczyk), Duda, Sałasiński, Drozd (82' Jagodziński), Szewc, Król.

Żółte kartki: Duda, Sałasiński, Siudy.

Kto za Szewca?

Kto zostanie nowym szkoleniowcem Opolanina?

Na ten moment nikt w klubie nie wiedział, jak potoczą się losy nowego trenera drużyny. W najbliższym czasie powinno być wszystko wiadomo.

mp

Powiślak skończył z przytupem. 16 gol Prylińskiego

Zespół z Końskowoli zakończył rozgrywki wygraną 4:1 z Victorią w Żmudzi. Dla Roberta Chmury był to ostatni mecz w roli trenera Powiślaka.

Spotkanie rozpoczęło się od groźnych strzałów miejscowych, jednak za każdym razem dobrze radził sobie debiutujący między słupkami 20-letni Cezary Gogacz. W 21. minucie nasi mieli okazję otworzyć wynik. Niestety, po faulu na Krystianie Kobusie Jakub Pryliński nie zdołał trafić do siatki. Górą był bramkarz miejscowych. Kwadrans później Victoria prowadziła po kontrze i strzale z dystansu Kashaya Yohannesa Ezany, który trafił w boczną siatkę. Odpowiedź naszych była znakomita. Jeszcze przed zmianą stron Sebastian Wrześciński dośrodkował do Prylińskiego, który uderzeniem głową wyrównał i zrehabilitował się za niewykorzystane „wapno”. Dla 20-latkę to 16 gol w sezonie.

W 67. minucie Powiślak prowadził. Rajd lewą stroną boiska Marcina Gila skończyło

się podaniem do Wrześcińskiego, który minął przeciwnika i trafił do siatki. Po chwili nasi podwyższyli. Jakub Nowak zagrał do Krystiana Kobusa, który wbiegł w pole karne, okiwał obrońcę i pocelował do siatki. Kropkę nad „i” postawił Gil. Asystował Wrześciński.

Victoria Żmudź - Powiślak Końskowola 1:4 (1:1)

Bramki: Kashay 37' - Pryliński 44', Wrześciński 67', Kobus 70', Gil 86'.

Powiślak: Gogacz - Olszewski (65' Lisiewicz), Ptaszyński, Łuczowski, Nowak, Kobus (79' Kopczyński), Dudkowski, Wrześciński, Bernat (56' Gil), Pryliński (83' Murat), Sulek (86' Kabasa).

Żółte kartki: Dudkowski, Ptaszyński.

IV LIGA - gr. mistrzowska

WYNIKI 12. KOLEJKI

Granit - Huragan 4:4
Tomas. - Lutnia 3:1
Victoria - Powiślak 1:4
Kryształ - Włodaw. 13:0
POM Iskra - Świdnicz. 2:3
Huczwa - Lublinianka 1:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	12	100	52:4
2.	Świdniczanka Świdnik	12	66	36:16
3.	Victoria Żmudź	12	65	20:15
4.	Huragan Międzyrzec Podl.	12	63	20:27
5.	Kryształ Werbkowice	12	61	30:19
6.	Granit Bychawa	12	61	30:19
7.	Powiślak Końskowola	12	59	21:24
8.	Huczwa Tyszowce	12	48	23:25
9.	POM Iskra Piotrowice	12	45	16:36
10.	Włodawianka Włodawa	12	41	11:43
11.	Lublinianka Lublin	12	38	9:30
12.	Lutnia Piszczac	12	38	10:32

Piłkarze IV ligi zakończyli sezon. Mistrzem została Tomasovia Tomaszów Lubelski, która w przyszłym sezonie będzie grać na wyższym poziomie rozgrywkowym.

mp

IV LIGA - gr. spadkowa

WYNIKI 12. KOLEJKI

Unia B. - Bizon 5:1
Łada - Orleń 4:2
Gryf - Opolanin 2:0
Grom - Sparta 0:3
Start - Kłos 0:1
Unia H. - Górnik II 0:3 (wo)

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Górnik II Łęczna	12	55	22:9
2.	Sparta Rejowiec Fabr.	12	55	18:5
3.	Opolanin Opole Lub.	12	54	45:18
4.	Gryf Gmina Zamość	12	48	15:12
5.	Orleń Łuków	12	47	28:12
6.	Kłos Gmina Chełm	12	43	15:9
7.	Start Krasnostaw	12	43	24:4
8.	Grom Różaniec	12	40	22:29
9.	Bizon Jeleniec	12	26	18:32
10.	Łada Biłgoraj	12	24	16:22
11.	Unia Białopole	12	9	12:35
12.	Unia Hrubieszów	12	24	0:48

Zespoły z grupy spadkowej IV ligi zakończyły sezon. Do klasy Okręgowej spadają: Kłos Gmina Chełm, Grom Różaniec, Bizon Jeleniec, Łada Biłgoraj, Unia Białopole. Unia Hrubieszów wycofała się z rozgrywek po czwartej kolejce.

mp

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Fedeńczak za Serokę

Wiemy coraz więcej o składzie drużyny piłki ręcznej Azotów w nowym sezonie. Wiadomo, że z ekipą pożegna się trzech zawodników. Kibice nie zobaczą: Michała Szyby, Mateusza Seroki oraz Andrzeja Velkavrh.

Szyba to były reprezentant Polski i do Puław trafił w 2019 roku. W Azotach rozegrał 46 meczów i rzucił 125 bramek. W miejsce Michała Szyby klub zakontraktował reprezentanta Austrii, Borisa Zivkovicia.

Nowego miejsca pracy musi szukać sobie Mateusz Seroka. Leworęczny prawoskrzydłowy trafił do Azotów w lipcu 2017 roku i podpisał wówczas trzyletni kontrakt. W 2020 roku przedłużył umowę na kolejne dwa lata. Kontrakt z Mateuszem Seroką po zakończeniu rozgrywek w sezonie 2020/2021 zostanie rozwiązany za porozumieniem stron. Mateusz Seroka w ciągu czterech sezonów w Puławach zdobył 323 bramki. W trwającym sezonie wystąpił w dwudziestu spotkaniach i rzucił 20 bramek. Rywalem Mateusza



23-letni Dawid Fedeńczak został graczem Azotów. Prawoskrzydłowy związał się kontraktem do 2024 roku

Seroki w Azotach na prawym skrzydle był ostatnio Andrii Akimenko. Ukraińiec spisywał się rewelacyjnie, a sezon zakończył jako wicelider w klasyfikacji strzelców PGNiG Superligi i to on był zazwyczaj pierwszym wyborem puławskich szkoleniowców.

Słoweński rozgrywający, Andraž Velkavrh trafił do Azotów pod koniec listopada 2020 roku i podpisał wówczas kontrakt do 2022 roku. Umowa z 25-latką po zakończeniu sezonu 2020/2021 została rozwiązana za porozumieniem stron. Andraž zagrał w dziewięciu meczach

i zdobył dla puławskiej drużyny 17 bramek.

Fedeńczak w Azotach

23-letni Dawid Fedeńczak został graczem Azotów. Prawoskrzydłowy związał się kontraktem do 2024 roku.

Fedeńczak urodził się 6 marca 1998 roku w Nowogardzie i od 2015 roku był zawodnikiem Sandry SPA Pogoni Szczecin. W najwyższej klasie rozgrywkowej zadebiutował w wieku 17 lat i do tej pory w PGNiG Superlidze rozegrał już niemal 150 meczów.

Pierwsze powołanie do seniorskiej reprezentacji Polski otrzymał w obecnym sezonie. Był także w szerokiej kadrze na mistrzostwa świata w Egipcie, jednak ostatecznie nie pojechał z kadrą na imprezę docelową. Prawoskrzydłowy całą seniorską karierę spędził w jednym klubie. Nadeszła pora na zmiany.

- W Szczecinie spędziłem sześć sezonów. To tutaj stawiałem pierwsze kroki w seniorskiej piłce ręcznej i na pewno sentyment pozostanie. Doszedłem jednak do wniosku, że potrzebuję zmiany i kroku do przodu, żeby dalej się rozwijać. Kiedy otrzymałem propozycję zmiany barw klubowych, bardzo szybko doszliśmy do porozumienia, długo się nie zastanawiałem - komentuje Dawid Fedeńczak.

Leworęcznego zawodnika czeka nie lada wyzwanie, bowiem jego rywalem na pozycji będzie rewelacyjnie spisujący się Ukraińiec, Andrii Akimenko. - Na początek chciałbym pokazać się z jak najlepszej strony, żeby wywalczyć sobie minuty na parkiecie. Chcę pomagać drużynie w osiąganiu wyznaczonych celów - dodaje.



Michał Jurecki (z prawej) został uznany mocnym rozgrywającym sezonu, zaś Andriego Akimenko okrzyknięto najlepszym skrzydłowym ligi

Znamy zwycięzców Gładiatorów 2021 PGNiG Superligi. Zawodnicy i sztaby szkoleniowe wybrali najlepszych wśród wszystkich zawodników i trenerów minionego sezonu.

Dwa Gładiatory pojechały do Puław. Michał Jurecki, po powrocie do polskiej ligi, został prawdziwym liderem Azotów Puławy - zarówno w ofensywie, jak i defensywie. Kapitan drużyny stał się jednym z najkorzystniejszych transferów Azotów w ostatnich latach.

Drugą nagrodę otrzymał Andrii Akimenko, który do końca walczył o koronę króla strzelców. Akimenko od kilku lat jest etatowym reprezentantem Ukrainy. W Puławach zdominował rywalizację na prawym skrzydle zespołu. Skuteczny w kontrze, rzutach karnych i z dystansu. Sezon 20/21 zakończył z 151 trafieniami.

Gładiatory 2020/2021

Zawodnik sezonu: Michał Dąszek, Orlen Wisła Płock.

Trener sezonu: Marcin Lijewski, Górnik Zabrze.

Bramkarz sezonu: Adam Morawski, Orlen Wisła Płock.

Obrotowy sezonu: Artsem Karalek, Łomża Vive Kielce.

Skrzydłowy sezonu: Andrii Akimenko, Azoty Puławy.

Środkowy rozgrywający sezonu: Niko Mindegia, Orlen Wisła Płock.

Boczny rozgrywający sezonu: Michał Jurecki, Azoty Puławy.

Obrońca sezonu: Przemysław Krajewski, Orlen Wisła Płock.

Odkrycie sezonu: Jakub Szyszko, MMTS Kwidzyn.

Król Strzelców: Rennosuke Tokuda, Grupa Azoty SPR Tarnów.

Wybór sezonu: Michał Potoczny, MMTS Kwidzyn.

Tenisiści wrócili do stołów

Po trzymiesięcznej przerwie do rywalizacji powrócili uczestnicy tegorocznej edycji Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Tym razem walczone w poszczególnych kategoriach wiekowych oraz deblu. W grupach triumfowali: Kamil Gołębiowski (16-39 lat), Mariusz Cyrankiewicz (40-55 lat), Marek Taczański (56 lat i starsi) oraz duet K. Gołębiowski/M. Taczański w deblu.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Topspin Kurów), 2. Emil Matraszek (Końskowola), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4. Piotr Bocian (Puławy), 5. Damian Kamiński (Bełżyce), 6. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Mariusz Cyrankiewicz (Lublin), 2. Artur Zając (Puławy), 3. Radosław Poświatowski (Puławy), 4. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 5-6. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Robert Kalita (Lublin), 7-8. Ryszard Zawadzki (Puławy), Piotr Mitruczuk (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I WIĘCEJ

1. Marek Taczański (Zakrzówek), 2. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 3. Leszek Matraszek (Końskowola), 5. Bogdan Kotulski (Puławy).

DEBEL

1. Kamil Gołębiowski i Marek Taczański, 2. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 3. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 4. Emil Matraszek i Kacper Woźniak, 5-6. Sylwester Jasiocha i Damian Kamiński, Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk, 7-8. Robert Kalita i Mariusz Cyrankiewicz, Artur Zając i Leszek Matraszek, 9. Stanisław Kowalczyk i Bogdan Kotulski.

Kompletna Izabella

Sukcesem zakończył się udział piłkarek ŻKS-u Izabella Puławy w Wojewódzkich Mistrzostwach Orliczek i piłce nożnej.

Podopieczne Grzegorza Zjawionego na ostatni turniej udały się do Lublina. - Pogoda była znośna, ale tuż po rozpoczęciu gier, zaczęło mocno padać. Z trzech zaplanowanych spotkań rozegraliśmy jedno i triumfowaliśmy. Dla nas było to ważne zwycięstwo. Zakończyliśmy rozgrywki z kompletem ośmiu zwycięstw - mówi szkoleniowiec dziewcząt.



Zespół grał w składzie: Anna Wróbel, Aleksandra Jurak (bramkarki), Kamila Górecka, Amelia Pietras, Natalia Kosmala, Michalina Pajewska, Maja Mucha, Michalina Wawer, Julia Sączek, Zofia Rybak, Kinga Szewczyk, Maja Czeka, Julia Komorek, Ewa Kośla, Kaja Beczek, Hanna Wojtyła, Izabela Frąs. Trener: Grzegorz Zjawiony

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny



KLASA B

WYNIKI 21. KOLEJKI

Garbarnia II - Legion 4:6
Stacja - Leokadiów 1:2
Czarni - Gigant 3:3
Piekietko - Cisy 1:6
Powiślak II - Abramów 4:2
Zawisza - Orleńta 7:0
Cisy Nałęczów na kolejkę przed zakończeniem sezonu zapewniły sobie awans do Klasy A.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cisy Nałęczów	21	55	82:23
2	SKS Leokadiów	21	50	73:25
3	Zawisza Garbów	21	49	90:35
4	Powiślak II Korńskowola	21	39	72:41
5	Gigant Przytoczno	22	29	50:57
6	GKS Abramów	21	27	31:45
7	Czarni/Orleńta Dęblin	21	24	44:60
8	Piekietko Przykwa	21	22	38:64
9	Garbarnia II Kurów	21	20	49:71
10	Stacja Nałęczów	21	18	24:51
11	Legion Tomaszowice	21	17	47:81
12	Orleńta Nowodwór	21	13	31:84

OSTATNIA KOLEJKA (27.06., godz. 15:00): Orleńta - Powiślak II, SKS Leokadiów - Piekietko, Cisy - Garbarnia II, Legion - Czarni/Orleńta, Stacja - GKS Abramów (27.06., godz. 11:00).

mp

Wisła chce awansu

W pierwszym barażowym spotkaniu o prawo gry w Centralnej Lidze Juniorów ekipa juniorów młodszych puławskiej Wisły zremisowała 1:1 z KSZO Ostrowiec Świętokrzyski.

Wiślaczy objęli prowadzenie w 55. minucie po dośrodkowaniu Jakuba Weltera i samobójczym trafieniu Przemysława Zbyba. Goście wyrównali trzynaste minut później po голу Franciszka Lipki. Rewanż odbędzie się 22 czerwca o godz. 17.
- Mielśmy dużo więcej sytuacji. Mecz toczył się pod nasze dyktando. Było widać, że rywale są zadowoleni z podziału punktów. Oddali jeden strzał, który dał im bramkę. Przed nami rewanż. Pojedziemy do Ostrowca Świętokrzyskiego po zwycięstwo i awans do elitarnych rozgrywek - mówi Mariusz Abramczyk, który odpowiada za wyniki wraz z Marcinem Popławskim.

Wisła Puławy - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski
1:1 (0:0)

Bramki: Zbyb 55' (s) - Lipka 85'.
Wisła: Pawłowski - Gałązka, Furga, Ponikowski, Zdulski, Wolski, Kąkol (46' Ruciński), Brykowski (60' Hawryło), Sobich (70' Karaśński), Szymanek, Welter.

mp

Żyrzyniak w barażach

Na kolejkę przed zakończeniem Klasy A wiadomo, że wice-mistrzem została ekipa z Żyrzyna. Podopieczni Mariusza Abramczyka już 30 czerwca zagrają w Poniatowej z lepszym z pary Sygnał Lublin - Wisła Annapol.

WYNIKI 29. KOLEJKI

Hetman Gołąb - Serokomla Janowiec
4:1 (0:0)

Bramki: Kłys 50', 68', 80', A. Szczypa 90+2' - Giziński 54'.
Hetman: Baranowski - Dzido (90' A. Szczypa), Cienkowski, Gawidziel, Ł. Cybula (46' Kłys), R. Warda, Majcher, Kopeć, H. Cybula, Korczak (46' Kucharski), Miazga (65' Kozak).
Serokomla: Niedziela - P. Dusiński, D. Dusiński (55' Nowak), Biernacki, Rutkowski, Wiewiórka, Stolarek, Pyra, Jaśkowski (55' Plis), Giziński, Kuś (85' Dryk).
Czerwona kartka: H. Cybula 51', za dwie żółte kartki.

Orły Kazimierz - Wilki Wilków
2:2 (0:2)

Bramki: Miroński 48', 88' - Misztal 8', Giza 39'.
Orły: Lis - Guz (87' Lasota), Maciejczyk, Mróz, Żybura, Berliński (83' Zyska), Bonecki (83' Pogoda), Hemperek, Bulzacki (77' Miturski), Zawiślak (66' Borowski), Miroński.
Czerwona kartka: Walasek 79', za dwie żółte kartki.

Wawel Wąwolnica - Draco Kowala
1:2 (1:1)

Bramki: Kopeć 1' - D. Rukasz 15' (s), 82'.
Wawel: Wilk - Stawinoga, Grelowski, Maciej Gajkoś (46' Gąsiorowski), Stasiak, Siwiec, Morawski, Mi. Rodzik, D. Rukasz (65' Jaruga), Kłoczek, Kopeć (15' Mirosław, 80' D. Rukasz).

GLKS Michów - Żyrzyniak Żyrzyn
1:2 (1:1)

Bramki: 43' - Jastrzębski 20', 81'.
Żyrzyniak: Pecio - Jastrzębski, Ł. Kozak, Węgorek (85' Nowacki), K. Kapusta, T. Kamola, Zarychta (60' Goluch), K. Kamola, Wiejak (75' Zajęc), Grodek (46' K. Kozak), Mikos.

LKS Skrobów - Cisowianka Drzewce
0:3

Walkower. Gospodarze nie przystąpili do gry.

KS Góra Puławska - Wodniak Piotrawin
8:4 (3:3)

Bramki: Przydatek 2', Mirosław 7', Suszyński 35', Semenik 50', 55', 71', 83', Łukaszuk 65'.
KS Góra Puł.: Świderski - Łukaszuk, Hapon, Suszyński, Kurpiński, Trochym, Semenik, Moniuszko, Mirosław, Przydatek (46' Przewłoka), Bonecki.

WYNIKI 19. KOLEJKI

Wawel Wąwolnica - Serokomla Janowiec
2:1 (2:0)

Bramki: Siwiec 19', Kopeć 41' - Pyra 47'.
Wawel: Wilk - M. Rodzik, Siwiec (76' Jaruga), Stasiak, Morawski, Kolibski, Kłoczek (60' Mirosław), M. Gajkoś, Grelowski, Banaszkiwicz, Kopeć.
Serokomla: Niedziela - Nowakowski, D. Dusiński (57' Plis), P. Dusiński, Rutkowski, Nowak (60' Szmigiel), Kuś, Kilijanek (67' Kwaszek), Jaśkowski, Pyra, Biernacki.
Czerwona kartka: Pyra 90+5', za dwie żółte kartki.

Hetman Gołąb - Orły Kazimierz
2:2 (2:0)

Bramki: Kłys 15', Gawidziel 45' - Miroński 66', Grzyb 90'.
Hetman: Baranowski - H. Cybula (65' Kucharski), R. Warda, K. Szczypa (55' Majcher), A. Szczypa, Kłys, Cienkowski, Miazga (70' Korczak), Chabros (55' P. Warda), Gawidziel, Kopeć.
Orły: Lis - Bonecki (63' Lasota), Maciejczyk, Mróz, Zawiślak, Berliński, Borowski (81' Pogoda), Banaś, Grzyb, Bulzacki (75' Zyska), Miroński.

LKS Skrobów - KS Góra Puławska
2:4 (1:1)

Bramki: Wierzchoń 11', 90+2' - Kurpiński 45+1', Próchniak 61', Bonecki 67', Przewłoka 90+1'.
KS Góra Puł.: Świderski - Szymański, Kurpiński, G. Cybula, Bonecki, Moniuszko, Suszyński, Mirosław (65' Przydatek), Łukaszuk (80' Przewłoka), Hapon, Próchniak.

Cisowianka Drzewce - GLKS Michów
6:0 (3:0)

Bramki: Antoniak 15' (k), Chwiszczuk 27', Szymanek 34', 69', 78', Kozak 51'.
Cisowianka: Frąg (79' Zielonka) - Żak (46' Muszyński), Antoniak, Krzysztosek, Giziński (46' Kędra), Capała (79' Dębiec), Królicki (46' Pięta), Kozak (62' Dromlewski), Radzikowski (46' Kamola), Chwiszczuk, Szymanek.

mp

Zmęczenie puławian

Wisła II na koniec przegrała 0:1 z LKS-em Stróża.

- Po naszym zespole widać trudy tego sezonu. Chłopcy nie byli sobą. Zmęczenie odegrała znaczącą rolę w tym spotkaniu i przegraliśmy. Wszyscy czekaliśmy na chwilę odpoczynku - mówi Piotr Grabarz, asystent Roberta Złotnika.

mp

Marta odmieniła życie Jakuba

Garbarnia zakończyła sezon na dziewiątym miejscu. W ostatnim spotkaniu ekipa Roberta Mirosława bezbramkowo zremisowała z Sokołem Konopnica.

- Dziękuję drużynie za dobrą rundę. Zanotowaliśmy pewne utrzymanie i udowodniliśmy wielu, a przede wszystkim sobie, że potrafimy grać z najlepszymi i wygrywać - mówi szkoleniowiec. Bohaterem kurowian został Jakub Baran, który obronił rzut kamy. - Od razu widać, że jego narzeczona Marta odmieniła jego ży-

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cisowianka Drzewce	29	87	170:8
2.	Żyrzyniak Żyrzyn	29	70	79:35
3.	Hetman Gołąb	29	65	117:44
4.	KS Góra Puławska	29	56	90:60
5.	Amator Rososz-Leop.	29	51	95:68
6.	Serokomla Janowiec	29	48	71:66
7.	Wodniak Piotrawin	29	43	64:65
8.	Draco Kowala	29	36	68:114
9.	BKS Bogucin	29	34	50:57
10.	Wilki Wilków	29	30	49:71
11.	Kadet Lisów	29	30	48:87
12.	Orły Kazimierz	29	26	48:89
13.	LKS Skrobów	28	25	54:110
14.	GLKS Michów	29	24	49:90
15.	Gabaryty Dęblin	29	22	45:92
16.	Wawel Wąwolnica	29	20	36:77

Wodniak Piotrawin - Żyrzyniak Żyrzyn
1:2 (0:1)

Bramki: Dajos 46' - Mikos 33', T. Kamola 88'.
Żyrzyniak: Pecio - Ł. Kozak, K. Kapusta (60' K. Kozak), K. Kamola, T. Kamola, Jastrzębski, Sułek, Węgorek, Wiejak (80' Zajęc), Wawer (90+1' Nowacki), Mikos.

mp

LKS Stróża - Wisła II Puławy
1:0 (1:0)

Bramka: 35'.
Wisła: Miduch - Kacper Pyska, Kozak (75' Drozd), Korpysa (46' Soleniec), Plewka (46' Abramczyk), Konrad Pyska, Konc, Chojnacki, Figura, Corbo (46' Pionka), Gołąb.

mp

Sokół Konopnica - Garbarnia Kurów
0:0

Garbarnia: Baran - Dados, Figiel (46' Dajos), S. Złot (40' Sieklicki), Lubisz, Wolszczak, Głowacki (60' Makaruk), Wałach (65' Kozak), Chabros (58' Gol), M. Złot, Bieniek.

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 30. KOLEJKI

Sokół - Garbarnia 0:0
Stróża - Wisła II 1:0
Orion - Ruch 6:0
Mazowsze - Unia 2:4
Piaszkovia - Avia II 2:4
Polesie - Orzeł 4:1
Stal - Janow. 2:3
Motor II - GKS Niemce 9:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Motor II Lublin	30	84	170:29
2.	Orion Niedzwica	30	65	81:36
3.	Janowianka Janów Lub.	30	56	81:39
4.	Stal Poniato	30	56	92:44
5.	Avia II Świdnik	30	48	65:62
6.	Sokół Konopnica	30	48	70:55
7.	Polesie Kock	30	48	60:60
8.	Wisła II Puławy	30	43	76:81
9.	Garbarnia Kurów	30	42	60:68
10.	Piaszkovia Piaski	30	35	48:70
11.	Unia Bełżyce	30	34	32:61
12.	LKS Stróża	30	33	52:68
13.	Ruch Ryki	30	32	72:95
14.	Orzeł Urzędów	30	27	37:76
15.	GKS Niemce	30	21	40:113
16.	Mazowsze Sęczyca	30	16	32:111

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli sezon. Do IV ligi awansował Motor II Lublin.

KLASA A

WYNIKI 19. KOLEJKI

Wawel - Serokomla 2:1
Hetman - Orły 2:2
Skrobów - KS Góra 2:4
Cisowianka - Michów 6:0
Wodniak - Żyrzyniak 1:2
Gabaryty - Bogucin 0:3
Kadet - Amator 2:0
Wilki - Draco 3:2
WYNIKI 29. KOLEJKI
Hetman - Serokomla 4:1
Wawel - Draco 1:2
KS Góra Puł. - Wodniak 8:4
Orły - Wilki 2:2
Skrobów - Cisowianka
Michów - Żyrzyniak 1:2
Bogucin - Amator 1:4
Kadet - Gabaryty 4:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Cisowianka Drzewce	29	87	
2.	Żyrzyniak Żyrzyn	29	70	79:35
3.	Hetman Gołąb	29	65	117:44
4.	KS Góra Puławska	29	56	90:60
5.	Amator Rososz-Leop.	29	51	95:68
6.	Serokomla Janowiec	29	48	71:66
7.	Wodniak Piotrawin	29	43	64:65
8.	Draco Kowala	29	36	68:114
9.	BKS Bogucin	29	34	50:57
10.	Wilki Wilków	29	30	49:71
11.	Kadet Lisów	29	30	48:87
12.	Orły Kazimierz	29	26	48:89
13.	LKS Skrobów	28	25	
14.	GLKS Michów	29	24	49:90
15.	Gabaryty Dęblin	29	22	45:92
16.	Wawel Wąwolnica	29	20	36:77

OSTATNIA KOLEJKA (26.06., godz. 17:30): Serokomla - Kadet, Gabaryty - Orły, Żyrzyniak - Wawel, Wilki - KS Góra Puł., Draco - BKS Bogucin, Wodniak - GLKS Michów, Amator - LKS Skrobów, Cisowianka - Hetman (26.06., godz. 14:00).

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

Cisowianka mistrzem. W Drzewcach chcą IV ligi

Piłkarze Cisowianki zostali triumfatorami Klasy A. Podopieczni Łukasza Gizy mogą przejść do historii, bo w tym sezonie wygrali 29 meczów z rzędu! Szansa na ostatni triumf już w sobotę. Na własnym boisku Mateusz Antoniak i spółka zagrają z Hetmanem Gołębim.

Co łączy Wieczystą Kraków i Cisowiankę Drzewce. Obie ekipy mają komplet punktów tuż przed końcem sezonu. W zespole z Grodu Kraka grają zawodnicy, którzy jeszcze do niedawna reprezentowali nasz kraj. Mowa tu o: Sławomirze Peszko czy Radosławie Majewskim. W drużynie z Drzewca również mamy gwiazdy naszego podwórka. Część z nich w niedalekiej przeszłości z powodzeniem kopali na boiskach IV i III ligi. Zapewne każdy z nich chciałby wrócić na ten poziom, ale w barwach ekipy z Drzewca. To realne. Jak przyznaje szkoleniowiec drużyny, planem na pierwszy sezon w Klasie Okręgowej jest walka o najwyższe cele. Przy współpracy z tak potężną firmą jak Cisowianka to możliwe.

MECZ PO MECZU CISOWIANKI

Cisowianka - Kadet 13:0
Orły - Cisowianka 0:5
Cisowianka - KS Góra Puł. 7:0
GKS Abramów - Cisowianka 0:10
GLKS Michów - Cisowianka 0:5
Cisowianka - Wawel 3:2
BKS Bogucin - Cisowianka 0:3
Cisowianka - Draco 10:0
Żyrzyniak - Cisowianka 1:5
Cisowianka - Wodniak 4:0
Wilki - Cisowianka 0:2
Gabaryty - Cisowianka 0:3
Serokomla - Cisowianka 1:9
Cisowianka - Amator 8:2
Cisowianka - LKS Skrobow 5:0
Hetman - Cisowianka 0:1
Wawel - Cisowianka 0:6
Cisowianka - BKS Bogucin 4:0
Kadet - Cisowianka 0:4
Draco - Cisowianka 0:3 (wo)
Cisowianka - Żyrzyniak 4:0
Wodniak - Cisowianka 0:6
Cisowianka - Orły 12:0
Cisowianka - Wilki 8:0
Cisowianka - Gabaryty 10:0
Cisowianka - Serokomla 5:0
Amator - Cisowianka 1:7
KS Góra Puł. - Cisowianka 1:9
Cisowianka - GLKS Michów 6:0
LKS Skrobow - Cisowianka 26.06, Cisowianka - Hetman



Mistrz Klasy A - Cisowianka Drzewce (fot. Rafał Bieliński)



ROZMOWA Z ŁUKASZEM GIZĄ, trenerem Cisowianki Drzewce

Chcielibyśmy awansu po awansie

Spodziewałeś się, że sezonu ułoży się tak pięknie?

- Nie było tajemnicą, że jesteśmy faworytem do wygrania ligi. To jedno, ale było wiele przypadków, że zespół, który miał w cuglach „opędzić” rozgrywki kończył je niepowodzeniem. Piłka nożna i sport widział dużo. Jest takie przysłowie, które idealnie pasuje do nas: „do pustej bramki też trzeba umieć strzelić”. Naszym obowiązkiem był awans i to się udało na kilka kolejek przed zakończeniem rozgrywek.

Ale 29 kolejnych wygranych to rzecz niespotykana...

- Dokładnie. Nie wiem czy kiedyś w naszym województwie zdarzyła się taka sytuacja. Podejrzewam, że nie. Sądzę, że ciężko będzie powtórzyć nasz rezultat. Przed nami jeszcze jedno starcie. Z Hetmanem Gołębim będzie ciężko, bo to bardzo solidna ekipa, ale naszym celem jest zakończenie sezonu z kompletem punktów. Zapewne w jakiś sposób zapiszemy się w historii piłki w województwie lubelskim. Słowa uznania należą się chłopcom,



którzy dokonali tego na boisku. **Nie ma co ukrywać, że występ w Klasie Okręgowej Was zadowolona...**

- Większość zawodników z obecnej kadry grała na poziomie wyższym niż „Okręgówka”. Budujemy zespół i mamy spore ambicje. Robimy to powoli i sukcesywnie. Nie ma u nas opcji robienia czegoś na „hurra”. To się nigdy nie sprawdzi. Już teraz mamy przyzwoitą ekipę, jeśli chodzi o kadry. Przed nami nowy sezon i wiadomo, że będziemy chcieli się wzmocnić na pozycjach, na których mamy jakieś braki lub by zwiększyć rywalizację.

Jak duże zajdą zmiany?

- Na dzisiaj mogę powiedzieć,

że jesteśmy po słowie z trzema zawodnikami. Zajmą miejsce graczy, którzy będą szukać sobie nowego miejsca do gry w piłkę. Chciałbym w kadrze dwóch doświadczonych piłkarzy, a do tego zdolną młodzież.

Czwarta liga?

- Chcielibyśmy awansu po awansie. Zdajemy sobie sprawę, że to jest sport i wiele może się wydarzyć. Do swoich działań podchodzimy z pokorą.

Dobrze się dzieje, bo z Klasy Okręgowej ubędzie mocny zespół, czyli Motor II Lublin...

- Dokładnie. Lublinianie zdominowali „Okręgówkę” i już mają promocję do wyższej klasy rozgrywkowej. Motor II to ekipa oparta na zdolnej młodzieży oraz graczach, którzy schodzą z pierwszej drużyny drugoligowca. Zawsze jestem zdania, by w lidze grały silne drużyny. To tylko podnosi jakość rozgrywek. Rywalizacji nigdy nikomu nie szkodziła. Nie będzie Motoru II, ale pamiętajmy, że zmierzmy się ze Stalą Poniatowa, Janowianką Janów Lubelski czy rezerwami Wisły Puławy.



ZAWODNIK MA GŁOS



Mateusz Łakomy

Wszyscy działają na chwałę Cisowianki

- Przyszedłem do Cisowianki, ponieważ spodobał mi się projekt, który aktualnie udaje nam się realizować. Chcemy awansu do czwartej ligi. Atmosfera w zespole jest bardzo dobra, a nastawienie i podejście zarządu, ich chęć i zaangażowanie w zrealizowanie celu, jest jak to się mówi na TOP poziomie. Każdy w klubie wie po co jest i o co gramy, więc nie tylko się cieszyć, grać, wygrywać i dążyć do realizacji postawionych celów



ROZMOWA Z PIOTREM BOCIANEM, kierownikiem drużyny Cisowianka Drzewce

Awans śp. Markowi Zadurze

Przyjemnie być kierownikiem w Cisowiance?

- Myślę, że to duże wyróżnienie być kierownikiem drużyny takiej jak KS Cisowianka Drzewce. Jednak nie ciąży mi ono, a wręcz cieszy. Jestem dumny, że mogę być częścią tego projektu, który ma na prawdę ciekawe perspektywy. Kierownik drużyny, to brzmi dumnie!

Da się zauważyć, że przeprowadzacie sporo zmian...

- W klubie było już wiele zmian. Kilka sezonów walczyliśmy o awans, lecz bezskutecznie. Skupienie jest potrzebne, bo nawet w Klasie A nie można odpuszczać rywalom. Jestem w tym klubie od sezonu 2014/2015. Wiele widziałem, wiele tu przeżyłem. To co zrobili prezesi zasługuje na pochwałę, bo to dzięki ich uporowi, wizji i zmianom udało się wywalczyć upragniony awans, który chciałbym zadeedykować naszemu byłemu sponsorowi i skarbnikowi, osobie oddanej temu klubowi



i pasji do piłki nożnej - śp. Markowi Zadurze.

Przed Wami Klasa Okręgowa. Będzie awans po awansie?

- To się okaże, chociaż są takie plany, aby tak się stało. To tylko sport i niczego nie można być pewnym. „Dopóki piłka w grze” może się zdarzyć wiele. Liczę w to, że prezisi, trener i zawodnicy dadzą z siebie wszystko i za rok będziemy mogli cieszyć się z kolejnego awansu. Klasa Okręgowa to już wyższy poziom, ale nasi zawodnicy też mają doświadczenie na wyższym poziomie rozgrywkowym. Do tego dojdą pewnie wzmocnienia. Wierzę, że awans jest jak najbardziej możliwy.

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Urzednicy czekaja na decyzje Generalnej Dyrekcji Lasow Państwowych

Gm. Puławy: Dwie drogi do wsi. Z każdą problem

Trudno jest im się dostać do swoich domów zarówno jedną i drugą drogą, bo podczas jazdy napotykają na dziury, kałuże czy błoto. Mieszkańcy Sadłowic i Kolonii Góra Puławska narzekają na stan dróg dojazdowych do ich miejscowości. Gmina próbuje rozwiązać problem, ale na razie ma związane ręce.

Albo przez doły albo dłużej przez Trzcianki

O sytuacji poinformował nas mieszkaniec jednej z wsi, który zadzwonił do naszej redakcji. Skarży się na utrudniony dojazd do posesji. Położone nieopodal Puław miejscowości leżą w sąsiedztwie Góry Puławskiej, a od pewnego czasu tworzą wspólne sołectwo. Do wioski można dojechać na dwa różne sposoby. Jedną wąską



Droga, która prowadzi do części Kolonii Góra Puławska należy do nadleśnictwa i jest w bardzo złym stanie. Mieszkańcy muszą poświęcić trochę czasu, aby pokonać odcinek manewrując autem w celu ominięcia dziur

droga prowadzi przez las, a jej właścicielem jest nadleśnictwo. Choć jest wyłożona asfaltem, ale w nawierzchni są liczne dziury, w których łatwo można uszkodzić samochód. Druga mająca ok. 500 metrów długości znajduje się przy drodze prowadzącej do Janowca i jest własnością gminy. Niestety jej stan także pozostawia wiele do życzenia. Trasa pokryta jest tłuczniem, w którym gołym okiem widać liczne zagłębienia, jedynie przed skrzętem na wieś jest asfalt.

- Droga przez naszą miejscowość została wykonana przed wybraniem wójta Brzezińskiego. Kilka lat temu wójt gm. Janowiec połączył naszą wieś z Trzciankami. Niestety wieś nie ma połączenia z drogą janowiecką, a mieszkańcy muszą jeździć do pracy inaczej niż zwykle - tłumaczy mężczyzna.

Właśnie połączenie z powiatówką spowodowałoby znaczne skrócenie czasu dojazdu np. do Puław. Jak przyznaje nasz rozmówca, mieszkańcy już od kilku lat prosili gminę o wykonanie półkilometrowego odcinka.



A tak np. po opadach wygląda droga gminna w Kolonii Góra Puławska. Żeby położyć tu asfalt gmina musi przejąć teren od nadleśnictwa. Urzednicy od roku czekają na decyzję Generalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie

- Tu jeździ mnóstwo aut. Tyle lat już się z tym męczymy. Wszędzie są drogi potrzebne, bo nasza wieś jest odcięta od reszty wiosek. W naszej wsi co chwilę widać, że ktoś kupuje działki i się buduje - podkreśla mieszkaniec gm. Puławy.

Gmina i nadleśnictwo chcą pomóc, ale nie wiedzą jak

Obecny komisarz gm., Kamil Lewandowski potwierdza, że problemy z drogą w Sadłowicach

kolonia Góra Puławska były zgłaszane przez mieszkańców. Co ciekawe gmina ma opracowaną dokumentację projektową na wykonanie asfaltowej nawierzchni drogi, musi stać się jednak właścicielem terenu pod nią, który stanowi własność Skarbu Państwa w zarządzie Lasów Państwowych.

- Gmina w czerwcu ubiegłego roku złożyła w tej sprawie niezbędne dokumenty, które są nadal rozpatrywane przez Generalną Dyrekcję Lasów

Państwowych w Warszawie. Z niecierpliwością czekamy na rozstrzygnięcie i mamy nadzieję, że sprawa zostanie rozpatrzona przychylnie - przyznaje Lewandowski.

Jak ustaliliśmy nadleśnictwo na razie nie planuje także remontu leśnej drogi między Kolonią Góra Puławską a drogą powiatową z Góry Puławskiej do Janowca. Poza tym nie jest ona uwzględniona w docelowej sieci dróg nadleśnictwa i została ona sklasyfikowana jako stały szlak zrywkowy.

- W związku z tym, obecny stan techniczny drogi z punktu widzenia prowadzenia prac z zakresu gospodarki leśnej jest wystarczający. Nadleśnictwo rozumie społeczny aspekt drogi, dlatego nie ograniczyło do tej pory ruchu pojazdów samochodowych mieszkańców miejscowości Kolonia Góra Puławska - tłumaczy nadleśniczy, Jerzy Bosiak. Nadleśnictwo jest chętne na współpracę z gminą w celu poprawy stanu drogi i zapewnienia mieszkańcom wiosek komfortowych warunków.

Dominik Kęsik

Gm. Baranów: Młodzi wędkarze pokazali, na co ich stać

27 zawodników z klas I - VIII z terenu gminy wzięło udział w zawodach wędkarskich o puchar przewodniczącego Rady Gminy Baranów. Największa złowiona ryba ważyła prawie 1,8 kg.

Choć pogoda była wietrzna, to nie zniechęciła dzieci do uczestnictwa w zmaganiach. Rywalizacja na wędki w baranowskim gospodarstwie rybackim odbywała się w dwóch kategoriach wiekowych: kl. I-III oraz IV-VIII. Po wylosowaniu stanowisk wszyscy udali się nad jeden ze stawów, aby ustawić się do startu.

Przez ponad półtorej godziny wszyscy walczyli zaciekle najlepsze miejsca. Zmaganiom przyglądali się wójt gminy, Mirosław Grzelak oraz wicewójt, Pelagia



Małgorzata Goluch

z Woli Czołnowskiej, II miejsce w kat. kl. IV-VII

Uczestniczę w zawodach po raz pierwszy, chciałem zobaczyć jak to wygląda, ponieważ mój tata od bardzo dawna wędkuje. Zaczęłam łowić ryby jakieś kilka tygodni temu

Maruszek. Przewodniczący Rady Gminy Baranów Stanisław Antoniewicz przyznał, że dla dzieci jest to dobra okazja, żeby wspólnie się spotkać i porozmawiać. Sam przewodniczący był na miejscu i pomagał swojej wnuczce, Wiktorii. Antosiewicz od 1977



Michał Wiak

z Baranowa

Już od 9 lat łowię ryby. Można powiedzieć, że przejąłem to po tacie. Postanowiłem wystartować w zawodach, ponieważ to będzie już mój ostatni udział ze względu na wiek

r. należy do Polskiego Związku Wędkarskiego.

Po odłożeniu wędek odbyło się komisyjne ważenie. Zwycięzczynią w kategorii I-III okazała się Lena Kowalczyk, która w sumie złowiła 3,7 kg, w tym największą rybę o masie 1,79 kg. W starszej katego-



Paweł Cieloch,

Prezes Koła PZW w Baranowie

Cieszymy się, że byli prawie wszyscy uczestnicy na zawodach. Było troszkę mniej dzieci niż w latach poprzednich. Zainteresowanie wydarzeniem jest bardzo duże

rii triumfował Stanisław Domański, któremu udało się wyłowić 5,77 kg. Uczestnicy łącznie złowili 58 kg. Wszyscy otrzymali medale, dyplomy oraz drobne upominki. Na koniec zawodów odbyło się wspólne ognisko.

Dominik Kęsik



Stanisław Domański z Nałęczowa,

zwycięzca zawodów w kat. kl. IV-VIII

Zaczęłam łowić ryby jakieś 3 miesiące temu. Prawie cała rodzina wędkuje, więc postanowiłem, że i ja też zacznę to robić. Zgłosiłem się do zawodów, bo chciałem spróbować swoich sił. To jest mój pierwszy udział. Liczę, że uda mi się złowić 3 lub 4 ryby. Pomaga mi mój dziadek, z którym współpracuję się idealnie

Gmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Gm. Wąwolnica: Najgorzej zarabia się w „kulturze”

Tak wynika z oświadczeń majątkowych złożonych przez wąwolińskich urzędników i dyrektorów podległych gminie. Najgorzej opłacanymi dyrektoraми są szefowe gminnej biblioteki i domu kultury.

Obowiązek złożenia dorocznego oświadczenia majątkowego spoczywa

na każdej osobie, pełniącej funkcje publiczne. W gminie składa je wójt, sekretarz, skarbnik oraz urzędnicy wydający w imieniu wójta decyzje. Do 30 kwietnia na biurku wójtów muszą pojawić się również oświadczenia majątkowe kierowników wszystkich jednostek podległych gminie, a więc w przypadku Wąwolnicy - szkół, ośrodka pomocy społecznej, biblioteki,

domu kultury czy zakładu gospodarki komunalnej. W dokumentach muszą oni wyszczególnić, jakie w minionym roku osiągnęli dochody i jakim dysponują majątkiem (nieruchomości, pojazdy). Z oświadczeń za 2020 r., złożonych przez podwładnych Marcina Łaguny wynika, że spośród grona osób na wyższych stanowiskach w gminie najmniej zarabiają szefowe gminnej

kultury. Najmniej, bo nieco ponad 38 tys. zł, na stanowisku dyrektora Gminnego Domu Kultury zarobiła Irena Kolibaska. Tylko 3 tys. więcej za kierowanie gminną biblioteką w 2020 r. wpłynęło na konto Moniki Boruch. Choć panie odpowiadają za całe zarządzane przez siebie jednostki, zarobiły mniej, niż osoby zatrudnione w urzędzie, wydające w imieniu wójta decyzje. W czo-

łowie pod względem dochodów są osoby z kierownictwa gminy po 130 tys. zł w ubiegłym roku zarobili sekretarz i skarbniczka Wąwolnicy. Renata Marczak ma ponadto warty 600 tys. zł dom i gospodarstwo agroturystyczne, wycenione przez nią w oświadczeniu na 700 tys. zł. Jeździ 2 - letnim BMW. Ma też największe spośród tego grona długi - ponad 300 tys. zł.

Nieźle wiedzie się również dyrektorom szkół. Lidia Samorek-Nasalska, kierująca Szkołą Podstawową w Karmanowicach jest właścicielką 3 mieszkań. Z kolei Izabela Stelmach, dyrektor wąwolińskiego Zespołu Szkolno - Przedszkolnego ma 64 tys. zł oszczędności.

Marta Pietroni

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki/dochody	Oszczędności/długi	Nieruchomości	Pojazdy i inne mienie (pow. 10 tys. zł)	Zmiany względem 2019 r.
Grzegorz Dunia , 54 lata, sekretarz gminy Wąwolnica	130 tys. zł umowa o pracę 1,7 tys. zł z łaki/ugoru	24,3 tys. zł/99,8 tys. zł (stan na 26.04.21 r.)	dom o pow. 212 m ² (265 tys. zł), ogór/łaka o pow. 2,75 ha (60 tys. zł), dom drewniany o pow. 80m ² (80 tys. zł)	Honda CRV 2013 r., Mitsubishi Colt 2010 r.	spadek oszczędności o 32,7 tys. zł, wzrost wartości ugoru/łaki o 25 tys. zł
Renata Marczak , 54 lata, skarbnik gminy Wąwolnica	130,3 tys. zł umowa o pracę	5 tys. zł/312 tys. zł (stan na 19.02.21 r.)	dom o pow. 150 m ² (600 tys. zł), mieszkanie o pow. 29 m ² (200 tys. zł), gospod. o pow. 1,3 ha (700 tys. zł)	BMW 2019 r.	spadek oszczędności o 65 tys. zł, spadek wartości gospodarstwa o 100 tys. zł, spadek dochodów o 22 tys. zł
Wojciech Skowronek , 40 lat, inspektor ds. gospodarki przestrzennej	49,1 tys. zł umowa o pracę	3 tys. zł/brak	nieruchomość o pow. 0,19 ha (6 tys. zł)	Mitsubishi 2010 r.	spadek oszczędności o 3 tys. zł, wzrost zarobków o 3 tys. zł, spłacił kredyt
Krzysztof Wasilewski , 61 lat, inspektor ds. ochrony środowiska, rolnictwa i promocji	53,8 tys. zł umowa o pracę 3,7 tys. zł pośrednictwo ubezpieczeniowe i usługi przewodnickie, 430 zł umowa o dzieło, 4,8 tys. zł najem	35 tys. zł, 3,8 tys. Euro	współwł. domu o pow. 120 m ² (280 tys. zł), mieszkanie o pow. 48 m ² (180 tys. zł), współwł. nieruchomości o pow. 0,33 ha (30 tys. zł)	Renault Clio 2019 r. (11 tys. zł), Suzuki Vitara 2018 r. (72 tys. zł)	spadek oszczędności o 0,8 tys., spadek dochodów prawie o 40 tys. zł Euro
Monika Boruch , 42 lata, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Wąwolnicy	41 tys. zł umowa o pracę	600 zł/brak	brak	brak	wzrost dochodów o 7,7 tys. zł
Irena Kolibaska , 57 lat, dyrektor Gminnego Domu Kultury	38,4 tys. zł umowa o pracę 1,5 tys. zł zasiłek zdrowotny 14,4 tys. zł renta rodzinna	33 tys. zł (spadek po mężu)/brak	dom o pow. 240 m ² - spadek po mężu (300 tys. zł), gospod. o wart. 300 tys. zł	Nissan Juke (38 tys. zł)	wzrost dochodów o 15 tys. zł, w poprzednim oświadczeniu wykazała samochód osobowy Renault Grand Scenic
Arkadiusz Pardyka , 44 lata, były kierownik Zakładu Gospodarki Komunalnej	53,1 tys. zł umowa o pracę	17,2 tys. zł/15,1 tys. zł	dom o pow. 40 m ² (60 tys. zł), gospod. rolne o pow. 2,16 ha (200 tys. zł)	brak	wzrost oszczędności o 10 tys. zł, wzrost zarobków o 7 tys. zł
Jolanta Pruchniak , 38 lat, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej	65,3 tys. zł umowa o pracę	2 tys. zł/96,7 tys. zł (stan na 31.12.21 r.)	brak	Volvo S 60 2002 r. (8 tys. zł), Citroen Berlingo 2006 r. (12 tys. zł)	wzrost dochodów o 5 tys. zł, spłaciła część kredytu
Lidia Samorek-Nasalska , 64 lata, dyrektor Szkoły Podstawowej w Karmanowicach	80,1 tys. zł umowa o pracę 4,2 tys. zł wynajem pokoju	14 tys. zł, Obligacje Skarbu Państwa na kwotę 48 tys. zł/brak	mieszkanie o pow. 65 m ² (200 tys.), mieszkanie o pow. 32 m ² (120 tys. zł), mieszkanie o pow. 42m ² (180 tys. zł)	brak	w poprzednim oświadczeniu nie wykazała obligacji, wzrost wartości mieszkań o pow. 32 m ² i 42 m ² o 10 tys. zł każde, wzrost zarobków o 6,9 tys. zł
Izabela Stelmach , 47 lat, dyrektor Zespołu Szkolno - Przedszkolnego w Wąwolnicy	98,1 tys. zł umowa o pracę	64 tys. zł, 4,9 tys. zł wkład w kasie zapomogowo - pożyczkowej/76 tys. zł (stan na 26.04.21 r.)	dom o pow. 130 m ² (400 tys. zł), działka pod domem o pow. 0,13 ha (6 tys. zł), 7 działek rolnych o łącznej powierzchni 2,04 ha i łącznej wartości 71 tys. zł	Mazda 3 2017 r., Mitsubishi Space Star 2019 r.	wzrost oszczędności o 38 tys. zł, spadek dochodów o 11,8 tys. zł

Nałęczów: Prawie milion na budowę Spacerowej

Tyle gmina Nałęczów zapłaci Zakładowi Budowy Dróg i Mostów z Gór pod Markuszowem za pokrycie asfaltem odcinka drogi o długości 0,7 km.

Do przetargu na budowę ul. Spacerowej stanęło 6 firm, z czego 5 zaproponowało ceny mieszczące się w limicie środków zaplanowanych przez urzędników na to zadanie. Najtańszą propozycję

złożyło Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z Gór pod Markuszowem (976,6 tys. zł). Najdrożej - na 1 mln 261 tys. zł - swoje usługi wyceniło Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów z Mińska Mazowieckiego.

Gmina zabezpieczyła na inwestycję nieco ponad 1,235 mln zł. Część środków pochodzi z dotacji, jaką udało się pozyskać Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 741,1 tys. zł. Po analizie wszystkich propozycji władze Nał-

czowa zdecydowały, że skorzystają z usług firmy z gminy Markuszów.

Aktualne ul. Spacerowa w Charzu A jest pokryta tzw. trylinką. Ale wkrótce ma się to zmienić. Na odcinku o długości ok. 0,7 km zostanie położony asfalt. Zadaniem budowlanców będzie również poszerzenie jej do szerokości 5 metrów. Oprócz tego w tym miejscu ma pojawić się także chodnik oraz zjazdy do posesji z kostki brukowej.

Marta Pietroni

Firma z Lublina wyremontuje drogę w Wólce Kątnej

Modernizacja nieco ponad 1 kilometra drogi będzie kosztowała 473,9 tys. zł. Przeprawa ją lubelski Igord.

Tego należało się spodziewać, bo oferta przedsiębiorstwa z Lublina była najtańszą w przetargu ogłoszonym przez Urząd Gminy w Markuszowie. Władze od początku nie ukrywały, że jednym z ważniejszych czynników, jakie będą brane

pod uwagę przy wyborze wykonawcy, jest cena z wykonane prace. W postępowaniu wpłynęło aż 6 propozycji od różnych firm. Wahały się od nieco ponad 470 tys. zł do ponad 567 tys. zł i wszystkie mieściły się w zabezpieczonej przez urzędników na ten cel kwocie 618,1 tys. zł. Koszty remontu drogi w Wólce Kątnej częściowo będą pokryte z dotacji w wysokości 309,5 tys. zł, pozyskanej w ramach Rządowego Programu Odbudowy Dróg. Dzięki rządowemu

wsparciu na odcinku ok. 1,1 km zniknie aktualnie znajdująca się tam nawierzchnia. Następnie droga zostanie poszerzona z 3 do 4 metrów. Poszerzona do 5 metrów zostanie również zaplanowana na niej mijanka. Następnie firma remontująca wykona podbudowę z kruszywa, na której będzie położona warstwa asfaltowa. Dodatkowo kruszywem mają być również wzmocnione pobocza.

Marta Pietroni

O G Ł O S Z E N I E

Energia z biomasy i słońca dla gminy Markuszów

Gmina Markuszów zrealizowała projekt pn. „Energia z biomasy i słońca dla gminy Markuszów” współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, Osi Priorytetowej 5 Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna Działanie: 4.1 Wsparcie wykorzystywania OZE.

Całkowita wartość projektu wyniosła 458 710 zł, zaś wartość dofinansowania wyniosła: 196 326 zł

Celem projektu jest zwiększenie stosowania odnawialnych źródeł energii na terenie Gminy Markuszów.

Cel 1. Upowszechnienie technologii wytwarzania czynnej energii wśród mieszkańców poprzez powszechny montaż odnawialnych źródeł energii na terenie gminy.

Cel 2. Redukcja zanieczyszczania powietrza atmosferycznego poprzez zmniejszenie emisji związków szkodliwych dzięki zwiększonemu udziału energii ze źródeł odnawialnych.

Cel 3. Zmniejszenie obciążeń finansowych uczestników porajsku wynikających z opłat za energię dzięki stworzeniu indywidualnych instalacji wykorzystujących OZE.

Cel 4. Zmniejszenie obciążeń finansowych uczestników projektu wynikających z opłat za energię dzięki stworzeniu indywidualnych instalacji wykorzystujących oze.





Dominika
sprzedawca-kasjer ●

Magdalena
sprzedawca-kasjer ●

 **Biedronka**

**TO MY.
CODZIENNIE.**

WWW.BIEDRONKATOMY.PL